Rok III. 1926. № 3.

OŚWIATA POLSKA

ORGAN WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO
POLSKICH TOWARZYSTW OŚWIATOWYCH

Redakcja i Administracja: Warszawa, Marszałkowska 153 m. 6, tel. 308-58.
Konto P. K. O. Nr. 8615. ∴ Przedpł. roczna 6 zł. ∴ Cena zeszytu 2 zł.

STANISŁAW GRABSKI (LWÓW).

Szkoła na Kresach Wschodnich.

Posłowie mniejszości narodowych zwalczają szkołę dwujęzyczną, wprowadzoną ustawą z 1924 r. I politycy polscy, zabiegający o pozyskanie ludności ruskiej i białoruskiej—za pośrednictwem stronnictw ruskich i białoruskich — wypowiadają się krytycznie o szkole dwujęzycznej. Gdy zaś politycy ci mają w tej chwili wpływ przemożny w rządzie — zagadnienie szkoły na kresach wschodnich staje się znów aktualne.

Dwa i pół lat temu polskie stronnictwa Sejmu, za wyjątkiem tylko socjalistów, uchwaliły jednogłośnie ustawę, orzekającą, iż na terenie województw: lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, wołyńskiego, poleskiego, nowogrodzkiego i wileńskiego w obwodach szkolnych, w których rodzice 40 dzieci zażądają nauki w języku macierzystym ruskim lub białoruskim, a rodzice 20 dzieci wyrażą żądanie nauki w języku polskim, nauka w szkole powszechnej odbywać się będzie w dwóch językach: polskim i ruskim, względnie polskim i białoruskim.

Zimą z 1924 na 1925 r. odbyło się poraz pierwszy opowiedzenie się rodziców co do języka nauczania w szkole. Na podstawie złożonych przez rodziców deklaracyj została wprowadzona nauka dwujęzyczna w odnośnych szkołach kuratorjum lwowskiego, wołyńskiego, poleskiego, białostockiego i wileńskiego w roku szkolnym 1925 na 1926.

Na podstawie jednorocznego doświadczenia — nie sposób osądzać pedagogicznej wartości szkoły dwujęzycznej; można co najwyżej mówić o tem, jak ludność przyjęła zasadę nauki dwujęzycznej.

Żądanie więc rewizji ustawy z 1924 r. i skasowania dopiero co wprowadzonej nauki dwujęzycznej — jest żądaniem wyłącznie politycznem.

Nie można na to zamykać oczu. Problemat języka wykładowego w szkołach powszechnych na terenach narodowo mieszanych naszych województw wschodnich jest przedewszystkiem zagadnieniem polityki wychowawczej państwa.

Więc też musimy nasamprzód określić zadania państwowo-wychowawcze szkoły kresowej, by następnie dopiero zastanowić się nad metodami pedagogicznemi, które najlepiej zapewnią wypełnienie tych zadań.

Zadania te inaczej musi pojmować polityka polska, dążąca do utrzymania całości Rzplitej, a inaczej polityka stronnictw ruskich i białoruskich, jawnie głoszących oderwanie kresów wschodnich od Polski.

Dla stronnictw tych zadaniem szkoły jest wychowywać świadomość odrębności językowej i kulturalnej rusinów i białorusinów. Słusznie bowiem rozumują, że w dobie obecnej państw narodowych świadomość odrębności narodowej musi się z czasem przerodzić w żądanie odrębności państwowej.

To też nie można się dziwić, że zwalczają one zaciekle szkołę dwujęzyczną, która uczy przyjaznego koleżeńskiego współżycia młodzież polską i ruską oraz białoruską, wytwarzając w niej jednocześnie poczucie jedności kulturalnej i bliskiego pokrewieństwa językowego i rasowego poszczególnych szczepów słowiańskich — odwiecznie jedną ziemię zamieszkujących.

Już to samo, że ci, którzy chcieliby oderwać od Polski województwa wschodnie, tak się bardzo obawiają szkoły dwujęzycznej — zaleca ją z punktu widzenia polskiego.

Nie chcę kłaść jednak na to większego nacisku. Nie uważam bowiem, by naczelnym wskaźnikiem naszej polityki kresowej była obrona przed separatyzmem ukraińskim i białoruskim.

Polityka wielkiego państwa nie może być jedynie polityką obronną. Musi ona mieć własną myśl przewodnią, własne dziejowe zadanie. Utrzymanie całości swych granic jest pierwszym nakazem państwowej myśli narodu, ale nie wypełnia jej całej.

Istnieją dwie zasadniczo różne myśli państwowe: masońska i narodowa. Pierwsza głosi: suwerenem nowoczesnego państwa jest ogół jego ludności; druga uznaje za suwerena państwa — naród.

W państwach jednolitych narodowo, w których ogół ludności jest jednocześnie narodem, — koncepcja masońska pań-

stwa jest mniej niebezpieczna. A jednak i we Włoszech i we Francji doprowadziła ona państwo niemal na kraniec ruiny.

Bo z doktryny, że suwerenem państwa jest ogół ludnośc wynika bardzo silne poczucie u obywateli tego wszystkiego, co im się od państwa należy (istnieje ono przecież dla nich!), a bardzo słabe ich obowiązków wobec państwa. A z tem się łączy jednocześnie lekceważenie zagadnień dalszej narodu przyszłości, niechęć do wysiłków, które kosztem doraźnych ofiar zapewniają państwu trwałe stanowisko wśród innych narodów, — bo ogół obywateli to bieżące pokolenie, jedność zaś obecnego pokolenia z przeszłemi i przyszłemi pokoleniami istnieje tylko w narodzie.

A tam, gdzie jak u nas, trzydzieści parę procent ludności należy do grup etnicznych nie związanych z państwem ani tradycją, ani solidarnością narodową — rządy ogółu obywateli to rządy suwerena bez woli, bez konsekwencji, bez myśli przewodniej, rządy przypadku, doraźnych, sztucznych kombinacyj parlamentarno-partyjnych lub koteryj wojskowych, zdobywających władzę na jakiś okres czasu przez zbrojny zamach.

Bo zbiorowość ma ciągłość myśli i woli tylko wtedy, gdy jest zespolona wspólnem ukochaniem swej ziemi, swych dziejów, wspólną ambicją lepszej dla swych następców przyszłości, wspólną dumą ze swych bohaterów, wspólnemi sympatjami dla swych przyjaciół, wspólną nienawiścią swych wrogów, a nadewszystko samowiedzą swej odrębnej wśród innych skupień ludzkich osobowości.

Jakkolwiek rozbiory wytworzyły znaczne różnice kultury między poszczególnemi dzielnicami Polski, — jakiekolwiek są egoizmy klasowe i stanowe wśród poszczególnych warstw społecznych narodu polskiego — to jednak zarówno chłop, jak robotnik, czy inteligent polski na całym obszarze Rzplitej i poza jej granicami — za bardzo nielicznemi wyjątkami — kocha Polskę, chce jej niezależności, bezpieczeństwa, całości jej granic, szczyci się jej bohaterami, raduje się jej powodzeniami, martwi złą w niej gospodarką, pragnie jej sławy, potęgi, czuje się częścią całości, odrębnej od innych narodów i gotów do ofiar z osobistych interesów dla dobra Ojczyzny.

Może zrozumienie, gdzie leży dobro Ojczyzny, nie jest dość jeszcze wykształcone w świadomości dużej liczby Polaków, może zbyt rozmaicie pojmują je różne stronnictwa, może gotowość do ofiar jest zbyt wybuchowa, przejawia się tylko w chwilach osobliwych, zamało w niej codziennej obowiązkowości, — ale mimo to wszystko w najszerszych warstwach polskiego ludu jest żywa miłość

Polski i jest siłą twórczą, potęgującą uczucia dobre, tłumiącą złe.

Naród polski jest całością duchową. Jeśli dziś jeszcze myśl jego nie dość jest jednolita i konsekwentna, wola niedość wytrwała i mocna, może ją bardziej zespolić, ustalić, wzmocnić.

Ale wydobyć wspólną myśl i wolę z Polaków, pragnących dobrobytu, potęgi, sławy państwa polskiego, Niemców, którzy nie mogą przeboleć, że ich panowanie na ziemiach polskich się skończyło, Żydów, uważających ludność polską za gojów, oddanych przez Jehowę na pożytek „wybranego ludu", Rusinów, których bohaterami Chmielnicki, Gonta, Żeleźniak, wołyniaków, poleszuków i białorusinów, mających świadomość jedynie swej tutejszości, — to mrzonka niezisziczalna.

Polska przeżyła już raz w swych dziejach okres od Unji Lubelskiej po Konstytucję 3-go Maja, gdy suwerenem państwa była zbiorowość, zespolona wprawdzie wspólnym interesem stanowym, ale nie jednolita narodowo. I był to okres coraz gorszego upadku Rzplitej. I skończył się on niewolą. Odrodzenie nastąpiło dopiero wtedy, gdy szlachta litewska i ruska zespoliła się narodowo ze szlachtą polską. W wyniku tego zespolenia Konstytucja 3-go Maja zniosła podział Rzplitej na Koronę i Litwę, przemieniła państwo stanowe na państwo narodowe.

Polska może się ostać tylko jako państwo narodu polskiego. O ileby była państwem zamieszkujących ją polaków, żydów, niemców, rusinów, białorusinów, litwinów, rosjan — musiałaby powtórnie utracić swą niepodległość.

Mówi to nam aż nadto wyraźnie poprzednia nasza historja. Mówi nam to samo i świeża historja Austro-Węgier. Mówi to nam codzień działalność klubów mniejszości narodowych w Sejmie.

Punktem wyjścia wszelkiej pracy państwowej w Polsce — gdy ma utrwalać, a nie niszczyć odzyskaną niepodległość — jest aksjomat: suwerenem państwa polskiego jest naród polski.

I zadaniem szkolnictwa powszechnego nie jest wychowanie i wykształcenie abstrakcyjnego człowieka, czy abstrakcyjnego obywatela jakiegokolwiek państwa, lecz obywatela państwa polskiego, państwa, będącego prawną organizacją bytu niezależnego, zbiorowej osobowości i woli narodu polskiego.

Jakiż z tego punktu widzenia ma być stosunek szkoły państwowej do niepolskich grup etnicznych, ich mowy i kultury na kresach wschodnich?

Są u nas „postępowcy" którzy sądzą, że najlepszy sposób, by po-

zyskać ludność ruską i białoruską dla Polski,—to zapewnić jej w państwie polskiem jaknajpełniejszy rozwój jej samodzielności kulturalnej, dać jej więc pełne szkolnictwo państwowe od szkoły powszechnej po uniwersytet, z językiem wykładowym ruskim i białoruskim.

Gdyby ogół rusinów i białorusinów wchodził w skład państwa polskiego, nie możnaby odmówić poglądowi temu w pewnym stopniu słuszności. Ale i wtedy wdzięczność rusinów i białorusinów wobec Polski za otrzymany od niej rozwój swej własnej narodowej cywilizacji trwałby tylko do pewnego momentu, dopóki samowiedza odrębności narodowej nie przeniknęłaby do mas ludowych. Z tą chwilą powstałoby w nich żądanie odrębności państwowej. Skończyłaby się miłość, nastąpiła rozłąka.

W rzeczywistości jednak w Polsce mieszka kilka miljonów rusinów, a w autonomicznej Ukrainie rosyjskiej — kilkadziesiąt miljonów. W tych warunkach wszelkie pogłębianie wśród tych kilku miljonów rusinów, którzy się znajdują w granicach Rzplitej, poczucia odrębności i samodzielności narodowo-kulturalnej, budzi u nich jednocześnie pragnienie zespolenia z owemi kilkudziesięciu miljonami, które mieszkają poza granicami Polski.

Djametralnie przeciwny pogląd głosi: w państwie polskiem powinna być szkoła państwowa jedynie z językiem wykładowym polskim.

Z zapatrywaniem tem możnaby się zgodzić, gdyby rusin nie posiadali już od kilkudziesięciu lat w Małopolsce szkoły z ruskim językiem nauczania, nie przyzwyczaili się byli już oddawna czytać książek i czasopism ruskich, pisać listów po rusku.

Książka, gazeta ruska, znajomość pisowni ruskiej, nauka języka ruskiego—jest dziś realną potrzebą ludności ruskiej w Małopolsce.

Jeśliby potrzeby tej nie zaspokoiła szkoła państwowa, zaspakajałaby ją szkoła prywatna, a w razie skrępowania prywatnego szkolnictwa ruskiego — nauczanie tajne tak, jak to się działo swego czasu wśród nas w zaborze rosyjskim i pruskim.

Polityka doktryn, nie liczących się z realnemi faktami życia, jest złą. Doktryną taką jest zarówno twierdzenie, że rusinom i białorusinom należy się od państwa polskiego samodzielność narodowa, a zatem całkowite szkolnictwo państwowe z językiem wykładowym ruskim i białoruskim, jak i odwrotnie—że w państwie polskiem rozwijać się może tylko kultura polska, że więc może istnieć szkoła państwowa jedynie z polskim językiem nauczania.

Odrzuciwszy na bok doktryny, a biorąc w rachubę jedynie interes państwa polskiego i realne potrzeby ludności niepolskiej

naszych województw wschodnich — musimy dojść — myśląc logicznie — do tez następujących:

1) szkoła państwowa w państwie polskiem musi wychowywać młodzież, zarówno niepolską jak polską na dobrych obywateli polskich, a więc dać jej polską kulturę ducha, wykształcić w niej zamiłowanie polskiej literatury, sztuki, kult polskich bohaterów, dumę z przynależności do państwa polskiego, poczucie wspólnej z narodem polskim tradycji dziejowej i jeśli nie jedności to conajmniej rasowego i językowego pokrewieństwa z polską ludnością kraju;

2) szkoła państwowa musi zaspakajać istotne potrzeby kulturalne ludności zarówno niepolskiej jak polskiej. Więc o tyle, o ile ludność ruska i białoruska odczuwa rzeczywistą potrzebę nauki języka ruskiego i białoruskiego — szkoła państwowa dać jej ją powinna.

Nie jest wszakże jej zadaniem tworzenie odrębnej narodowej cywilizacji ruskiej czy białoruskiej, rozbudzanie zamiłowania do książki i pisowni ruskiej i białoruskiej tam, gdzie go niema, kształcenie niedostatecznej w tych językach terminologji naukowej.

Zgodnie z tem ustawa z 1924 r. postanawia:

1) wszędzie, gdzie mniejszość ruska, białoruska lub litewska nie stanowi 25% ludności—szkoła państwowa jest wyłącznie polska;

2) nauka szkolna odbywa się w języku ruskim, biułoruskim, lub litewskim tylko wtedy, gdy istnieje urzędownie stwierdzone żądanie rodziców 40 dzieci odnośnej narodowości nauki w ich macierzystym języku;

3) o ile jednak równocześnie w danym obwodzie szkolnym rodzice 20 dzieci — wszystko jedno jakiej narodowości — żądają nauki w języku polskim—szkoła jest dwujęzyczną;

4) w szkołach jednojęzycznych z językiem wykładowym niepolskim (istnieją one tam, gdzie niema nawet 20 dzieci, których rodzice żądaliby nauki w języku państwowym) obowiązkowe jest nauczanie po polsku prócz języka polskiego, historji i geografji, t. j. tych przedmiotów, które kształcą specjalnie państwowe pojęcia młodzieży.

Jako minister oświaty pilnowałem usilnie, by kuratorzy, orzekający o języku nauczania na podstawie żądań, zgłoszonych przez rodziców dziatwy szkolnej, wprowadzili w życie ustawę z najskrupulatniejszą sprawiedliwością. W tym celu osobiście wespół z pp. kuratorami: poleskim, wołyńskim, lwowskim przejrzałem zgłoszone podania.

I stwierdzić muszę, znaczna część, jeśli nie większość podań o naukę w języku ruskim i białoruskim była podpisana albo krzyżykami, albo też za całą wieś przez jedną osobę, choć różnemi nazwiskami. Aż nadto było wyraźne, że deklaracje te składane były nie z osobistego przekonania rodziców, lecz pod wpływem agitacji, nieraz bardzo niesumiennej. Przy sprawdzaniu bowiem złożonych podań okazało się, że wiele dzieci, dla których żądano nauki w języku niepolskim, zgoła nie istnieje, albo nie jest w wieku szkolnym, albo też ma innych opiekunów prawnych, niż podpisani. Bardzo też wielu podpisanych na deklaracjach oświadczyło, że nie wiedzą co podpisywali, że podpisywali, — bo zwołano zgromadzenie i kazano wszystkim podpisywać, albo też, że podpisywali, bo powiedziano im, że w przeciwnym razie szkoła zostanie zamknięta, lub jeszcze, że podpisywali po to, by dzieci uczyły się i po polsku i po rusku.

Jestem głęboko przekonany, że szkoła państwowa musi zadość uczynić rzeczywistej potrzebie ludności ruskiej i białoruskiej nauki w jej macierzystym języku. Jestem bezwzględnym przeciwnikiem wszelkich administracyjnych sztuk, zniekształcających postanowienia ustawy. Wiedziały o tem dobrze kuratorja i władze szkolne po powiatach.

Lecz równocześnie uważałem i uważam za niedopuszczalne zniekształcanie postanowień ustawy przez sztuki agitacji niechętnej Polsce. Władze państwowe nie mogą robić „kawałów“, ale też nie mogą się dać nabierać na „kawały“ separatystów ruskich i białoruskich.

I kuratorja istotnie oparły się w swych orzeczeniach o języku nauczania w szkołach na rzeczywistej woli ludności. Gniewa to stronnictwa mniejszości narodowych, — bo cały ich wysiłek dla wyzyskania ustawy z r. 1924 r. w kierunku wrogim polskiej cywilizacji i państwu polskiemu spełzł na niczem.

Ale celem tej ustawy nie było zadowolenie nieprzyjaciół Polski, jeno zaspokojenie realnych potrzeb ludności województw kresowych.

Otóż ścisłe i najzupełniej objektywne zbadanie złożonych przez rodziców dzieci szkolnych podań wykazało, że ogromna większość białorusinów nie odczuwa potrzeby nauki szkolnej we własnym języku, życzeniem zaś przeważnej części rusinow jest, by dzieci ich nauczyły się dobrze i po polsku i po rusku, by umiały czytać i pisać we własnym języku, a jednocześnie władały językiem państwowym tak, ażeby miały zapewniony swo-

bodny dostęp i do średnich szkół państwowych i do służby państwowej wszelakiego rodzaju.

Na Wołyniu w wyniku zgłoszonych deklaracyj wszystkie istniejące tam poprzednio szkoły ruskie, wraz z częścią czysto polskich stały się dwujęzycznemi. I przeciwko tej zmianie nie został wniesiony ze strony rodziców ani jeden rekurs.

W kuratorjum lwowskiem tysiąc paręset szkół czysto ruskich i trzysta przeszło szkół czysto polskich otrzymało naukę dwujęzyczną. Wprawdzie agitacja partyj ukraińskich spowodowała kilkaset rekursów, wysłanych do Ministerstwa na drukowanych formularzach i ułożonych według paru zgóry przygotowanych wzorów. Rekursy te jednak w olbrzymiej większości okazały się bezpodstawnemi i Ministerstwo utrzymało w mocy orzeczenia kuratorjum.

Dotychczasowe doświadczenie wykazało niezbicie fakt:

1) że szkoła dwujęzyczna polsko-ruska odpowiada istotnej potrzebie ludności województw lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego;

2) że o ile białorusini w województwach poleskiem, nowogrodzkiem, białostockiem i wileńskiem odczuwają potrzebę nauki we własnym języku — potrzebie tej czyni zadość w zupełności szkoła dwujęzyczna polsko-białoruska, przeważnie jednak życzenia ich nie idą dalej poza naukę języka białoruskiego w szkole z polskim naogół językiem wykładowym, a większość białorusinów katolików zadowolona jest zupełnie ze szkoły wyłącznie polskiej.

I to jest jedyny wniosek, wypływający z dotychczasowego doświadczenia w sprawie przewidzianych ustawą 1924 r. szkół dwujęzycznych polsko-ruskich i polsko-białoruskich.

By ocenić pedagogiczną wartość nauki dwujęzycznej—trzeba przeczekać conajmniej lat 7, bo tyle czasu trwa nauka dzieci w szkole powszechnej.

Próby poddania dziś już rewizji postanowień ustawy z 1924 r. mają tylko jedno źródło: chęć pozyskania sobie stronnictw nacjonalistycznych ukraińskich i białoruskich. Nie przeczę, zniesienie szkoły dwujęzycznej zadowoliłoby bardzo te stronnictwa.

W razie bowiem istnienia na terytorjum współżycia polsko-ruskiego i polsko-białoruskiego szkół wyłącznie polskich lub wyłącznie ruskich, czy białoruskich — zadośćuczynienie potrzebie ludności ruskiej i białoruskiej nauki macierzystego języka wymagałoby coraz silniejszego rozbudowania odrębnego szkolnictwa ruskiego i białoruskiego, które w każdym razie musiałoby się

stać czynnikiem narodowo - politycznego separatyzmu niepolskiej ludności województw wschodnich. Czy jednak zadowolenie za tę cenę stronnictw ukraińskich i białoruskich pogodziłoby je z państwem polskiem—śmiem w to wątpić.

Toć już przeżyliśmy swego czasu w Galicji ugodę polsko-ukraińską, która skasowała szkoły dwujęzyczne, wprowadzając na ich miejsce szkoły czysto ruskie i czysto polskie, zależnie od postanowienia rady gminnej. I narazie ukraińcy byli z ugody tej zadowoleni. Ale to ich zadowolenie trwało nader krótko. Wkrótce zaś potem przyszła obstrukcja ukraińska w Sejmie galicyjskim, strzelanina studentów ruskich do polskich ich kolegów w uniwersytecie Jana Kazimierza, wreszcie zbrojny zamach ukraiński na Lwów w 1918 r.

Naród polski jako suweren państwa polskiego ma obowiązek dbać o zadośćuczynienie istniejącej u ludności ruskiej i białoruskiej potrzebie nauki macierzystego języka. Ma on wszakże również obowiązek wobec przyszłych swych pokoleń przekazania im nieuszczuplonego w niczem dziedzictwa państwowego, a więc wychowania młodzieży ruskiej i białoruskiej w poczuciu jedności i nierozerwalności państwa polskiego.

Zadanie to wypełnić może skutecznie tylko szkoła, skupiająca razem dla wspólnej nauki młodzież ruską i białoruską z młodzieżą polską, unaoczniająca podobieństwo języka ruskiego i białoruskiego z polskim, ucząca wzajemnego szacunku właściwości etniczno - kulturalnych szczepów słowiańskich, w skład państwa polskiego wchodzących, wiążąca przyjaźniami koleżeńskiemi rusinów i białorusinów z polakami, nauczająca czcić zarówno przez polaków i białorusinów wodzów, uczonych, poetów, mężów stanu, którzy walczyli w obronie Polski bez względu czy byli pochodzenia polskiego, czy ruskiego, lub białoruskiego.

To też polski rozum stanu nakazuje mimo niezadowolenia separatystów ukraińskich i białoruskich utrzymać i rozwinąć na kresach wschodnich szkołę dwujęzyczną, która — jak dotychczasowe doświadczenie wykazało — w zupełności czyni zadość życzeniom miejscowej ludności.

LUDWIK SKOCZYLAS (WARSZAWA).

Wychowanie obywatelskie.

Jest nieznajomość sztuki czytania i pisania i jest nieznajomość obowiązków i praw obywatelskich.

Który z tych dwóch analfabetyzmów szkodliwszy?

Niewątpliwie, jeśli idzie o interes państwa, szkodliwszy jest ten drugi, analfabetyzm obywatelski.

Dla państwa więcej niebezpiecznym jest ten obywatel, który nie zna obowiązków i praw obywatelskich, niż ten, który nie umie czytać i pisać.

Niebezpieczeństwo jest tem większe, że analfabetyzm obywatelski jest powszechniejszy.

Jeżeli nie umiejących czytać i pisać obywateli jest w Polsce z górą sześć miljonów, to liczba nie znających praw i obowiązków obywatelskich jest napewno trzykrotnie większa. A jednak cóż czyni państwo, aby analfabetyzm obywatelski wytępić?

Jeśli od szeregu lat wyrzuca państwo tysiące złotych na tępienie nieznajomości sztuki czytania i pisania, to z drugiej strony nie czyni żadnych świadomych i celowych wysiłków, aby choć ograniczyć analfabetyzm obywatelski.

Rozwiązanie tego zagadnienia zostawia państwo życiu.

Co to znaczy?

To znaczy, że wychowanie przeważnej części obywateli puściliśmy na loterję życiową. Bo złudzeniem jest, że życie samo wychowa pełny typ obywatela, a więc pożyteczną i twórczą jednostkę dla państwa, jeśli państwo samo nie zatroszczy się o to. Złudzeniem też jest, że szkoła dokona tego wszystkiego, jeśli się zważy, że większość młodzieży kształcącej się kończy edukację szkolną w wieku dla człowieka najniebezpieczniejszym — w piętnastym roku.

Wszystkie zachody wychowawcze przepadły, jeżeli młodzież w tym roku będzie wychodzić na wolność.

Już Staszyc mówił: „Jeden ośmnasty lub dziewiętnasty rok, na próżnowaniu stracony, wszystkie zdrowe początki, całą przyszłej edukacji pracę skazić i zepsuć potrafi".

A zresztą, ze szkoły korzysta w Polsce zaledwie 60% młodzieży.

A zresztą, nie o samą tylko młodzież tu idzie, ale o całe masy ludności dorosłej, które, wyszedłszy ze szkoły i tresury zaborczych państw, nie miały dotąd sposobności zaznajomić się gruntownie z obowiązkami i prawami w państwie polskiem.

Usunięcie analfabetyzmu obywatelskiego jest pierwszym i nieodzownym warunkiem, byśmy serjo mogli mówić o wychowaniu, a nietylko o wykształceniu społeczeństwa.

Cały budżet Ministerstwa Wyznań i Oświecenia Publicznego

w dziale oświaty pozaszkolnej powinien być przedewszystkiem skierowany na organizację kursów obywatelskich.

A organizacji takich kursów potrzeba dziś państwu naszemu więcej, niż jakiemu innemu.

Bo świeżo uwolniliśmy się z pod zabójczych wpływów zaborczych państw, bo poczucie państwowości własnej było u nas zawsze bardzo słabe, bo pochłonęliśmy 30% obcych narodowości, bo wreszcie wdarły się do nas prądy wywrotowe, czerpiące najgorszy przykład z sąsiedniej Bolszewji...

Jasną jednak jest rzeczą, że państwo nie posiada w tej chwili odpowiedniego aparatu, któryby takie kursa na całym terenie państwa mógł organizować, a tworzenie jego byłoby w tej chwili zbyt kosztowne. Aparat ten jednak posiadają polskie instytucje oświaty pozaszkolnej, a przedewszystkiem posiada go Polska Macierz Szkolna.

Już w r. 1924 na jesieni Polska Macierz Szkolna ułożyła szczegółowy program dwumiesięcznych kursów obywatelskich. Na treść programu składa się to wszystko, co wchodzi w treść nauki o Polsce współczesnej z opuszczeniem tych szczegółów, które nadmiernie obciążają pamięć, a natomiast z uwzględnieniem najaktualniejszych zagadnień państwa jak np. walki o dostęp do morza, podniesienia produkcji rolnej, uprzemysłowienia kraju, jego obrony od wrogów zewnętrznych i t. p. Na wykładowców powoływała Pol. Macierz Szkolna ludzi nieskazitelnych, prawością charakteru i miłością ojczyzny wyróżniających się i znających przedmiot wszechstronnie, a przytem nie zrutynizowanych, ale żywo odczuwających losy kraju: sędziów, rejentów, adwokatów, urzędników województw, sejmików i starostw oraz nauczycieli.

Rezultaty tej pracy były na ogół zadawalające. Odbyło się kilkanaście kursów obywatelskich na terenie pięciu województw Rzplitej z wynikiem niekiedy doskonałym.

Ta pierwsza próba zachęciła Pol. Macierz Szkolną do dalszego prowadzenia i rozszerzenia tej pracy. Dyrektor Pol. Macierzy Szkolnej, p. J. Stemler, usiłując pogłębić te prace pod względem wychowawczym, zainicjował stworzenie *niedzielnej szkoły obywatelskiej* w miastach dla wybranych jednostek ze wsi.

Niedzielna szkoła obywatelska obejmuje już nietylko kształcenie obywatela, ale i jego wychowanie. Projekt niedzielnej szkoły obywatelskiej dyr. J. Stemlera zmierza do tego, aby w ośrodkach wiejskich zebrać po kilka jednostek, które, urobiw-

szy się w duchu obywatelskim, mogłyby stanowić zdrowy oś o-dek twórczej, obywatelskiej pracy na wsi.

Niedzielna szkoła obywatelska, trwająca 10 miesięcy, byłaby więc swoistą próbą uniwersytetu ludowego, którego duński pierwowzór tak małe dotąd dał w Polsce rezultaty ilościowe.

Najbliższy rok wykaże wartość realną tego eksperymentu. W każdym razie należy podnieść, że na polu tak zaniedbanem jak wychowanie obywatelskie będzie to znowu krok naprzód.

Pol. Macierz Szkolna, jakkolwiek nie popierana i nie wspomagana w tej akcji przez państwo, oddaje mu już dziś i oddawać nadal będzie bardzo poważne usługi przez budzenie i rozwijanie w masach państwowo-twórczych instynktów. Wśród prób i dążeń nowych, urzeczywistniających ideę wychowania obywatelskiego, warto przypomnieć pomysł dawniejszy, a tem godniejszy uwagi, że jest pomysłem genjalnego Stanisława Staszyca. Pomysłowi temu dał Staszyc nazwę, która już sama świadczy o doskonałem ujęciu rzeczy, *nowicjatu obywatelskiego.*

Staszyc wychodzi z założenia, że w młodzieży męskiej tylko służba wojskowa albo państwowa utrwalić może dobre nałogi przez szkołę wszczepione. Ale pomiędzy ukończeniem szkoły powszechnej a rozpoczęciem służby wojskowej lub państwowej jest w życiu młodzieży męskiej pauza wypełniona najczęściej mitrężeniem wolnego czasu, w którym młodzież zatraca najlepsze początki edukacji. Otóż nowicjat obywatelski byłby rodzajem szkoły, zapobiegającej temu złu.

Staszyc pojmował ten nowicjat obywatelski odmiennie od dzisiejszych twórców szkoły obywatelskiej. W jego rozumieniu miała to być szkoła praktyczna, a więc poprostu bezpłatna służba w jednym z urzędów państwowych, do której młodzież przymusowo miała być przydzielona na czas przejściowy między ukończeniem edukacji szkolnej a wstąpieniem do służby wojskowej. Projekt ten cechuje znakomicie naturę Staszyca, który zawsze wychodził z potrzeb życiowych i do nich dostosowywał swoje pomysły. Głęboki realizm Staszyca i dziś jeszcze stanowi wzór godny naśladowania,

Projekt nowicjatu obywatelskiego Staszyca, w żadnem z europejskich państw nie naśladowany, jest wynikiem tej troski i odpowiedzialności za wychowanie młodzieży ze strony państwa aż do jej zupełnej pełnoletności, t. j. do ukończenia służby wojskowej. Tego poczucia odpowiedzialności nie mają w tym stopniu państwa nowoczesne.

Z niego zrodziła się w Staszycu myśl nowicjatu obywatelskiego jako szkoły w urzędach państwowych.

„Bez odbycia tej szkoły — mówi Staszyc — niechaj przez prawo żadna młodemu droga do urzędów otwartą nie będzie".

Nowoczesne państwo polskie usiłowało rozwiązać to samo zagadnienie w sposób podany przez ustawę o reformie szkoły min. Stanisława Grabskiego do Sejmu wniesioną. Projekt ustawy przewidywał przymusowe dokształcanie młodzieży do 18 roku życia. Ustawa jednak pod obrady nie przyszła i sprawa ta jest wciąż otwartą.

Niezależnie od projektu rządu Pol. Macierz Szkolna szuka dla zagadnienia wychowania obywatelskiego, którem obejmuje także szerokie masy dorosłej ludności, rozwiązania na drodze samodzielnej, wychodząc również, jak ongiś Staszyc, z potrzeb chwili i współczesnego życia.

Pierwsze kroki uczynione. Dalsze przyjdą z rozwojem tej instytucji, która w odróżnieniu od innych instytucyj oświaty pozaszkolnej cała niemal opiera się na ofiarnej współpracy społeczeństwa, a nie na etatyźmie.

Uważa bowiem słusznie, że są dziedziny życia, w których wdzieranie się państwa paraliżuje energję i inicjatywę społeczną.

STANISŁAW CIOZDA (WILNO).

Zagadnienia Oświatowe w Wileńszczyźnie.

Nie ulega wątpliwości, że zagadnienia oświatowe wiążą się z zagadnieniami gospodarczemi, socjalnemi i politycznemi.

Aby sobie zdać sprawę z tego, jakie formy pracy winny stosować Towarzystwa Oświatowe, jakiego planu mogą się spodziewać, należy sobie uprzytomnić warunki pracy, oraz wytknąć cel. W przeciwnym razie działacz oświatowy zgubi się w swych poczynaniach, nie będzie w stanie nakreślić planu pracy.

Dość powiedzieć, że wybudowanie jakiegoś wspaniałego Domu Ludowego dla ludności, zamieszkałej w okopach, przyniosłoby raczej szkodę, niż pożytek. Pożyteczną rzeczą natomiast będzie postawienie schludnej świetlicy z ogródkiem, która może być wzorem dla odbudowującej się ludności.

Taksamo niewielki pożytek przyniesie prelekcja, nawet dobrze przygotowana, z dziedziny historji, zwłaszcza z odległych czasów, dla ludności, powiedzmy, — białoruskiej.

Zanim więc przystąpią do akcji, Towyrzystwa Oświatowe muszą dokładnie poznać teren, jakoteż wyraźnie sobie odpowiedzieć na pytania: czy zamierzają otoczyć opieką kulturalną jedynie element polski, czy też chcą, by kultura polska przenikała również do ludności, używającej w domu mowy białoruskiej, litewskiej, a nawet tak zwanego żargonu.

Ponieważ nie wyobrażamy sobie Rzeczypospolitej bez Wileńszczyzny, przeto nie jest dla nas obojętne, jaka kultura zjedna sobie tę ludność. Pod względem wyznaniowym ludność Wileńszczyzny dzieli się na katolicką, prawosławną i żydowską, ta ostatnia oczywiście po miastach. Nieliczny odsetek ludności tatarskiej, karaickiej, oraz znaczniejsza grupa staroobrzędowców nie wpływa na fizjognomję tego kraju.

Pod względem narodowym mamy do czynienia z dość uświadomioną grupą litwinów, w miastach i miasteczkach grupą żydów i wreszcie najliczniejszą grupą białorusinów. Nieliczna bardzo grupka rosjan stanowi przeważnie element napływowy. Wydaje mi się, że Towarzystwa Oświatowe winny sobie wyraźnie określić stosunek zwłaszcza do tych trzech pierwszych grup.

Nieliczni zresztą litwini skupieni są przeważnie w powiecie święciańskim, szczególniej w północnej jego części, w powiecie brasławskim oraz trockim.

Nie obchodzą nas w tej chwili pretensje Litwinów, stanowiących nieznaczną mniejszość w Wileńszczyźnie, do roli gospodarzy. Chodzi nam przedewszystkiem o to, by odeprzeć niczem nie uzasadnione chęci traktowania ludności, używającej gwary białoruskiej, jako rzekomo zrutenizowanych litwinów, jak również nie wydaje się nam rzeczą dopuszczalną krzewienie nienawiści pośród ludności litewskiej do kultury polskiej i państwa polskiego za pomocą podręczników szkolnych sprowadzonych z Kowna.

Nie wszędzie znów ta ludność zamieszkała w Wileńszczyźnie jest niechętna kulturze polskiej, przeciwnie, tu i ówdzie prosi nas o szkoły polskie. Pocóż więc zezwalać na krzewienie nienawiści w przyszłych obywatelach Rzeczypospolitej? Nie mając bynajmniej zamiarów polonizacyjnych, sądzimy jednak, że każdy obywatel polski winien się zapoznać z kulturą polską, co napewno wzbudzi w nim szacunek dla niej.

Jeśli chodzi o grupę białoruską, to tutaj przedewszystkiem należy ustalić pogląd, czy mamy do czynienia z narodem, czy też z grupą narodowościową, ulegającą wpływom już to kultury rosyjskiej, już to polskiej.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jeśli to jest naród, to w dość dziwnej formacji, bo nie posiadający jednolitego języka. Kto się stykał z ludem wiejskim, ten niewątpliwie zauważył różnicę w gwarze białoruskiej z pow. oszmiańskiego, a przypuśćmy pow. wilejskiego.

Kto wsłuchał się w piosenki ludowe, ten nie mógł nie spostrzec, że albo to są melodje rosyjskie, może mniej bogate, albo też znów odczuł wpływy polskie. Może mi ktoś zarzucić, że nie pochodząc z tych stron, nie odczuwam należycie swoistości, indywidualności mowy i pieśni tutejszej. Zdaje mi się jednak, że właśnie mam więcej objektywizmu w swych spostrzeżeniach.

Jeśli zaś chodzi o tak zwany język literacki, zwłaszcza tej tworzącej się garstki inteligencji, to ten nie wiele ma wspólnego z prawdziwym językiem ludowym i bynajmniej nie jest wykształconą formacją gwary ludowej. I ten język również nie ma jednolitości. Bardzo często jedna strofka wiersza jest echem mowy polskiej, a nawet zniekształconym zwrotem polskim, druga zaś strofka mogłaby być umieszczona w bolszewickim wierszu Demjana Biednago.

A może przywódcy dzisiejszego ruchu białoruskiego tworzą mocne podstawy kultury białoruskiej, krzewiąc w duszy ludu trwałe wartości?

Niestety, przywódcy ruchu białoruskiego przeważnie opierają się na ideologji rosyjskiego komunizmu. Stąd pochodzi ich wrogi stosunek do wszystkiego co polskie, nie wyłączając państwa.

Już z tej bardzo pobieżnej charakterystyki widać z jakiemi trudnościami spotyka się tu oświatowiec.

Bezsprzecznie Towarzystwo Oświatowe winno zmierzać do tego, by wszystkim mieszkańcom nie obca była kultura polska. Ponieważ czynniki t. zw. oświecone, białoruskie, czy litewskie nie tylko nie wychowują mas w duchu obywatelskim, lecz przeciwnie, pilnie kultywują w duszy ludu pierwiastki odśrodkowe, anarchistyczne, przeto jest obowiązkiem polskiego towarzystwa oświatowego wziąć sprawę wychowania obywatelskiego w swoje ręce.

Nie mam tutaj na myśli drogi przymusu czy terroru, bynajmniej. Jestem pewien, jeśli chodzi zwłaszcza o ludność białoruską, że dla niej siła atrakcyjna kultury polskiej jest wielka.

Niski nader poziom gospodarczy i ciemnota, stwarzają podatne podłoże dla destrukcyjnej roboty komunizujących czynników białoruskich, a jednak lud białoruski wypowiedział się za szkołą polską, a jednak bardzo chętnie słucha prelekcyj w języku

polskim. Niewiele pomagają nawoływania w pismach do bojkotu szkół polskich, mowy polskiej i wogóle wszelkich poczynań polskich w dziedzinie kulturalno-oświatowej.

Całą walkę wypowiedzianą polskości oparto na podłożu socjalnem, uważając je za najbardziej żywotne, a mimo to skutki, przynajmniej do końca zeszłego roku szkolnego, były minimalne.

Jakież formy pracy oświatowej dadzą się zastosować na terenie Wileńszczyzny?

Wprawdzie nie będą one swym charakterem bardzo odbiegały od ogólnie znanych, tem nie mniej jednak stosowanie ich wymaga pewnych zmian, uzupełnień i t. p.

Przedewszystkiem praca oświatowa winna być skoordynowana z pracą o charakterze gospodarczym, gdyż potrzeby z tej dziedziny są tutaj większe niż gdzieindziej, zaniedbanie w dziedzinie gospodarczej jest wprost przerażające. Prymitywna forma uprawy roli jest dużym powodem ubóstwa, a brak rozwoju rzemiosł i uprzemysłowienia kraju, nie daje możności znalezienia pracy zarobkowej. Podniesienie więc poziomu gospodarczego wsi jest niezbędnym warunkiem jej zdrowego rozwoju.

Domy Ludowe są tutaj niezmiernie ważnemi placówkami, lecz budowa ich moze się narazie odbywać jedynie w miasteczkach, względnie w osiedlach, gdzie jest choć garstka inteligencji.

Otwieranie Domów Ludowych po wioskach byłoby wprost bezcelowe, któż się bowiem temi domami zaopiekuje w znaczeniu kulturalnem?

Jedno z Towarzystw gospodarczo-oświatowych poczyniło próby w pow. święciańskim w tym kierunku i cóż się okazało? Wisi szyld: „Dom Ludowy". Działalność zaś ograniczyła się do uroczystego otwarcia i jednego przyjazdu prelegenta w ciągu kilku miesięcy. Jest to więc złudzeniem, że można oddać placówkę kulturalną samej wsi przy jej dzisiejszym poziomie kulturalnym. Rozumie się, że jeśli nie chodzi jedynie o korespondenc w pismach, o sprawozdanie, a o samą pracę.

Bezsprzecznie duże widoki powodzenia mają prelekcje z przeźroczami, zespoły śpiewacze, teatr amatorski, kino oświatowe i t. d.

Warunkiem powodzenia prac oświatowych jest jednolitość akcji społeczeństwa polskiego. Tworzenie nowych organizacyj oświatowych i rozproszkowywanie i tak już skromnych sił społecznych jest wręcz szkodliwe. Widzimy to w niektórych punktach. Działalność Koła Macierzy rozwija się zupełnie pomyśl-

nie—aż tu ni stąd ni zowąd, powstaje organizacja o charakterze oświatowym i zaczyna tę samą pracę, a więc, przypuśćmy, tworzy bibljotekę, podczas gdyż Koła Macierzy posiadają już znaczne zasoby książek. Skutki są takie, że obie bibljoteki są niekompletne.

Często niema nawet różnicy w ideologji instytucyj, a tylko ambicja poszczególnych jednostek jest głównym motywem pędu organizacyjnego, który może być przecie doskonale zużytkowany w szeregach już istniejących Towarzystw.

Niewątpliwie praca oświatowa powinna docierać do wsi. Tylko bezpośrednie zetknięcie się z ludem daje możność oddziaływania nań. Jeśli ktoś wysuwa trudności językowe, to są to objekcje mylne, albowiem słowo polskie jest tu doskonale rozumiane.

Gdy tylko społeczeństwo polskie zdobędzie się na odpowiedzialność za ukształtowanie się psychiki ludu, gdy zechce jąć się pracy, to nie ulega wątpliwości, że doczeka się zespolenia ludności, zamieszkałej na tym pięknym szmacie ziemi, z kulturą duchową Polski.

Tylko penetracja kulturalna, postępująca konsekwentnie krok za krokiem, skłoni ku nam umysł i serce ludu.

Powodzenie tej akcji zależy przedewszystkiem od naszego charakteru i woli. Dokładne zrozumienie warunków i psychiki ludzi, z którymi i dla których chcemy pracować, nasunie nam sposoby i wykrystalizuje nam wzory.

XXXI. Walny Zjazd T. S. L.

Dnia 25 i 26 września r. b. odbył się w Stanisławowie XXXI Walny Zjazd T. S. L. o następującym programie:

I. Dzień obrad: Sobota 25 września 1926.

I. Godzina 8-ma rano: Uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym.

II. Godzina 9-ta rano: Inauguracyjne posiedzenie Walnego Zjazdu w sali Tow. Moniuszki. a) Przemówienie Prezesa T. S. L. D-ra Ernesta Adama; b) Referat: 35-lecie działalności Towarzystwa Szkoły Ludowej. Referent Dr. Wincenty Wysocki. c) Referat: Program pracy oświatowej T. S. L. na przyszłość. Referent Dr.

Bolesław Czuchajowski. d) Wybory do Komisyj: 1. Sprawozdawczo-finansowej i organizacyjnej; 2. Szkolnej i oświaty pozaszkolnej; 3. „Daniny Oświatowej“ i opieki nad osadnikami.

III. Godzina 3-cia po południu: Obrady Komisyj: a) Referat: „Odbudowa bibljotekarstwa T. S. L.“ Referent Prof. Kazimierz Żurawski. b) Referat: „Jak zdobywać fundusze na pracę oświatową Kół T. S. L.“- Referent Gen. Józef Czikiel.

IV. Godzina 9-ta wieczorem: Zebranie Towarzyskie w sali „Sokoła“.

II. Dzień obrad: Niedziela 26 września 1926.

I. Godzina 9-ta rano: Posiedzenie Plenarne Walnego Zjazdu: a) Referat Komisji Sprawozdawczo-finansowej i organizacyjnej; b) Referat Komisji szkolnej i oświaty pozaszkolnej; c) Głosowanie nad wnioskiem Rady Nadzorczej w sprawie absolutorjum dla Zarządu Gł. T. S. L. d) Wybory do Zarządu Głównego i Rady Nadzorczej; e) Referat Komisji „Daniny Oświatowej“ i opieki nad osadnikami; f) Dyskusja nad referatami Komisyj i głosowanie nad przedłożonymi wnioskami; g) Wnioski odnoszące się do zmiany statutu; h) Wnioski i zapytania; i) Zamknięcie Walnego Zjazdu.

W Zjeździe wzięli udział delegaci Kół i Związków Okręgowych T. S. L. Razem było reprezentowanych 76 Kół i 3 Związki Okręgowe.

Po uroczystem nabożeństwie, odprawionem w Kościele parafjalnym przez Księdza Infułata Dr. Zajchowskiego, Wiceprezes T. S. L. Witold Ostrowski otworzył plenarne posiedzenie Zjazdu w sali Sokoła, następującem przemówieniem:

„W zastępstwie naszego Czcigodnego Prezesa Senatora D-ra Adama, któremu choroba nie pozwoliła wziąć czynnego udziału w Zjeździe, spadł na mnie zaszczyt otwarcia tego Szanownego Sejmu Oświatowego.

Miło mi na wstępie powitać wśród nas Reprezentanta najwyższej Władzy p. Wojewodę, p. Burmistrza Miasta Stanisława Chowańca, p. Kuratora Okręgu Szkolnego Krakowskiego D-ra Riemera, Księdza Superjora O.O. Jezuitów Kozubskiego, reprezentanta Duchowieństwa Księdza D-ra Janickiego. oraz przedstawicieli Bratnich Organizacyj i Instytucyj, którzy zaszczycili nasz Zjazd swoim przybyciem.

Zjazd obecny ma nietylko cechę dorocznego Sejmu oświatowego TSL., winien być dla nas uroczystem świętem, gdyż 35 lat mija właśnie od chwili, gdy w czasie stuletniej rocznicy Konstytucji 3-Maja grupa osób dobrej woli z ś. p. Asnykiem na czele

przystąpiła w Krakowie do zorganizowania naszego Towarzystwa w Imię hasła: „Przez Oświatę do Wolności". 35 lat minęło od tej chwili. 35 lat pracy cichej, bez rozgłosu, ale owocnej i pełnej poświęceń. Myśl, rzucona przez wielkie umysły i gorące serca, znalazła głęboki oddźwięk w społeczeństwie. Do pracy TSL. stanęły nie tylko wybitniejsze i znane w życiu politycznem i umysłowem jednostki z b. zaboru austrjackiego, ale szare rzesze ludzi nieznanych: nauczycielstwo ludowe, urzędnicy rozmaitych typów, światlejsze jednostki wśród włościan i robotników, dla których jedyną pobudką do czynu była gorąca miłość Ojczyzny, a jedyną nagrodą za trudy — świadomość dobrze spełnionego czynu.

Na tych nieznanych żołnierzach oświatowych opierała się praca TSL. — i słusznie, że im przedewszystkiem poświęcimy wdzięczne wspomnienia. Bo postęp nasz, i rozwój, i ogrom dokonanej pracy zawdzięczamy właśnie temu, żeśmy umieli jaknajbardziej zdemokratyzować metody naszej pracy, żeśmy potrafili zebrać u wspólnego stołu ludzi wszystkich stanów, zawodów i przekonań, żeśmy przypuścili do głosu nie tylko tych, którzy uzbrojeni w teorje szli między lud jak lekarze leczyć jego ciemnotę, ale i tych biednych chorych, dla których pracujemy, a których głos jest jednak częstokroć objawieniem dla zapatrzonych w teorje inteligentów. To oparcie się na masach obok ścisłego wystrzegania się jakichkolwiek haseł partyjno politycznych, to umiejętne wyzyskanie dla celów oświatowych energji społecznej, drzemiącej w społeczeństwie, było i jest nadal tajemnicą naszego rozwoju i powodzenia.

Wojna światowa zburzyła większość warsztatów naszej pracy, rozprószyła naszych pracowników. Trzeba było szeregu lat na zabliźnienie dotkliwych strat, zadanych przez wojnę. Tymczasem z odrodzeniem Państwa Polskiego pojawiły się głosy, pragnące i cały ciężar pracy na polu opieki pozaszkolnej przerzucić na Państwo, na organa rządowe. Ale rzeczywistość rozwiała wkrótce te mrzonki — okazało się, że dobrowolnych pracowników oświatowych, owianych bezinteresownym zapałem i chęcią do pracy, nie potrafi na tem polu zastąpić płatny urzędnik, że państwo nasze jest za ubogie, by mogło sobie pozwolić na to, aby drogocenna energja społeczna, która przejawia się w bezinteresownej pracy dla dobra Państwa i dla dobra bliźnich mogła, iść na marne. Społeczeństwo to zrozumiało i dlatego okres naszej powojennej restauracji był bardzo krótki. Dziś stoimy już na dawnych silnych podstawach, cieszymy się poparciem i zaufaniem społeczeństwa,

garną się do nas ochotnie rzesze nowych pracowników, z radością widzimy wśród siebie młodzież, pełną zapału i poświęcenia, której z ufnością, my starzy pracownicy, będziemy mogli powierzyć nieskalany sztandar TSL. Sztandar, na którym wypisane są hasła bezinteresownej pracy dla dobra naszego państwa i naszego ludu, sztandar, na którym widnieje napis: „Ciągle naprzód do światła", by naród nasz wolny, oświecony i szczęśliwy zrównać mógł tym narodom, które go w pochodzie ku tym ideałom wyprzedziły i by mógł nadrobić to, co zaniedbał wskutek niewoli. W tym pochodzie ku światłu chcemy iść w zgodzie z innymi narodami. Cieszymy się, jeżeli widzimy, że i inne ugrupowania obywateli, żyjących w naszem państwie, pracują nad podniesieniem oświaty i kultury. Pragniemy iść z nimi w bratniej zgodzie. Nie żądamy cudzego i do obcych nie wyciągamy ręki zaborczej, ale świętym obowiązkiem naszym jest bronić tego, cośmy zdobyli wiekową pracą przodków i krwawym trudem własnym. Każda polska dusza, każde polskie serce jest jednako nam drogie bez względu, gdzie ono bije. Tych bronić przed wynarodowieniem, chronić przed wyciągniętymi zaborczymi szponami obcych będziemy zawsze z niezłomną siłą. Wierzymy, że społeczeństwo pójdzie za nami.

Sprawozdanie tegoroczne, które Szanowni Panowie mają w rękach, jest niezaprzeczonym dowodem wielkiego kroku naprzód w powojennym okresie naszej działalności. Podstawą pracy jest jej organizacja. Podstawą pracy TSL. jest sprawne działanie Zarządów Kół TSL. na prowincji. W roku 1921 na 275 Kół 140 nie przesłało sprawozdania. W roku 1922 na 235 Kół — 58 Kół nie przesłało sprawozdania, a w roku sprawozdawczym na 270 Kół— tylko 32 sprawozdania nie nadesłało i to w przeważnej ilości z przyczyn od Zarządów Kół niezależnych. W roku 1921 założyliśmy 4 nowe Koła, a w roku 1925 założyliśmy ich 27, otrzymując równocześnie rekordową ilość świeżo założonych placówek w przeciągu jednego roku za cały czas istnienia naszego Towarzystwa, bo tylko w roku 1903 ilość świeżo założonych Kół wynosiła 26. To też wyniki pracy naszej są naprawdę ogromne: 1.558 placówek bibljotecznych, posiadających blisko pół miljona książek — 3.193 odczytów i pogadanek — 628 obchodów narodowych — 1.090 przedstawień amatorskich — blisko półtora miljona wydatków na cele oświatowe, złożonych ofiarnie i dobrowolnie przez społeczeństwo — 19 ochronek — 21 burs — 108 domów oświatowych—10 szkół średnich i 56 szkół powszechnych, utrzymywanych przez TSL., oto cyfry rywalizujące z przedwojennymi, a świadczące

o rozmachu i żywiołowej sile, z jaką Towarzystwo zabrało się po wojnie do pracy.

I jeszcze na jedno chciałbym zwrócić uwagę: Hasło Asnyka „Z żywymi naprzód iść" stało się dewizą Towarzystwa. Staramy się iść zawsze z życiem, rozumieć i odczuwać jego potrzeby i według nich normować swoją pracę. Tworzenie burs dla młodzieży rękodzielniczej, lub przemiana dotychczasowych burs dla młodzieży szkół średnich na bursy mięszane, organizowanie szkół i kursów zawodowych, dobór praktycznych tematów w odczytach i pogadankach, szukanie nowych terenów dla pracy wśród wojska a nawet po więzieniach, coraz energiczniejsze zajęcie się młodzieżą w wieku pozaszkolnym — to są dowody, świadczące o ciągłem przystosowywaniu metod pracy do warunków stwarzanych przez życie.

Sprawozdanie tegoroczne krzepi nas i umacnia na duchu, budzi w nas wiarę w przyszłość i rozwój naszej instytucji. Dalecy jednak jeszcze jesteśmy od ideału, jeszcze liczba naszych członków nie odpowiada temu, czegośmy się od społeczeństwa spodziewać powinni. Do TSL. należeć winien każdy polak i każda polka, a niema nas nawet 30.000. W tym też kierunku zjednywania członków winniśmy wytężyć całą energję. TSL. w roku 1927 winno liczyć 100.000 członków! Zaniedbaliśmy nieco naszą pracę wśród kobiet, a przecież one stanowią podstawę rodziny, one nie tylko wydają na świat przyszłych obywateli naszego państwa, ale wszczepiają w ich dusze pierwsze i najsilniejsze ziarna wiary, moralności i miłości ojczyzny. Za mało pracujemy na polu zwalczania analfabetyzmu literalnego, dla usunięcia tej duchowej ślepoty, której podlega 25% naszych obywateli. Wiele jest jeszcze do spełnienia, pole pracy ogromne, czeka tylko siewców, by wydać plon stokrotny. Idźmy więc dalej do tej pracy, niech Zjazd dzisiejszy będzie jej nowym etapem i drogowskazem. Nie wszyscy jednak pójdziemy w tę przyszłość. Odeszli już od nas niektórzy, by po zbożnym trudzie odpocząć na wieki. Tym teraz poświęcamy wspomnienie.

Wraz z całem społeczeństwem polskiem opłakujemy skon dwóch wielkich mistrzów pióra, którzy pracowali w naszych szeregach: ś. p. Jana Kasprowicza i ś. p. Stefana Żeromskiego. Opuścili nas również zmarli członkowie: ś. p. Tadeusz Cieński, ś. p. Hubert Linde, ś. p. inż. Henryk Skarżyński, ś. p. Jadwiga Skałkowska, ś. p. Adela Macurowa, ś. p. Stanisław Wykręt,

ś. p. Celestyn Morawski, ś. p. Albin Brzozowski i ś. p. Mieczysław Oborski.

Cześć ich zasłużonej pamięci"!

Następnie złożyli życzenie Zjazdowi: w krótkich przemówieniach p. Wojewoda De Lorges, burmistrz miasta Stanisławowa Chowaniec imieniem miasta Stanisławowa, Ksiądz Dr. Janicki imieniem Duchowieństwa, prof. Cebula imieniem Organizacji Narodowej, p. Gatnikiewicz im. Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych, p. Łuczyński im. Chrześć. Stow. Naucz. Szkół Powszechnych, p. Cwikowski im. Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, p. Stowpiuk im. Ukraińskiego Narodowego Sojuza i p. prof. Jasiński imieniem miejscowego Koła TSL. Następnie sekretarz Dr. Wysocki odczytał listy i telegramy gratulacyjne, nadesłane na Zjazd: prezesa D-ra Ernesta Adama, p. wiceministra Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. Gayczaka, p. dyrektora departamentu Ministerstwa W. R. i O. P. Żłobickiego, p. dyrektora departamentu Ministerstwa W. R. i O. P. Zagórowskiego, p. Wojewody Garapicha ze Lwowa, p. Wojewody Zawistowskiego z Tarnopola, p. naczelnika Wydziału Ministerswa Pracy i Opieki Społecznej Bronisława Krakowskiego, Kuratora Okręgu Szkolnego Lwowskiego D-ra Sobińskiego, zastępcy Prezesa Tymczasowego Wydziału Samorządowego Pazdry, Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie, Towarzystwa Czytelń Ludowych w Poznaniu, Centralnego Biura Kursów dla dorosłych w Warszawie, Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego w obrębie Republiki Czechosłowackiej, Polskiej Macierzy Szkolnej Ziem Wschodnich w Wilnie, Macierzy Cieszyńskiej, posła Korneckiego imieniem Wydziału Wykonawczego Polskich Towarzystw Oświatowych, Związku Teatrów i chórów ludowych we Lwowie, Zarządu V Lwowskiego Okręgu Dzielnicy Małopolskiej Tow. Gim. „Sokół" w Polsce, Okręgu Lwowskiego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych, Dra Rylskiego imieniem Pierwszego ogólno-polskiego zjazdu pracowników na polu mleczarstwa w Rzeszowie, Kursów zawodowych żeńskich w Szczakowej, Koła TSL. w Szczakowej, Koła TSL. w Kętach, Koła TSL. w Strzyżowie, Koła TSL. w Tłustem, Koła TSL. w Mielcu, Koła TSL. w Birczy, WP. Piotra Feliksa z Orłowej, WP. Pauliny Dadlezowej z Rawy, posła Rymara z Warszawy, Prof. Surzyckiego z Krakowa, Dra Dwernickiego ze Lwowa, Wizytatora Woynarowskiego z Mysłowic, posła Głąbińskiego z Warszawy.

Po przerwie wygłosił Dr. Wincenty Wysocki referat p. t. 35-lecie działalności Towarzystwa Szkoły Ludo-

wej. Poczem Dr. Bolesław Czuchajowski wypowiedział referat: p. t. Program pracy oświatowej na przyszłość. (Oba referaty wyjdą drukiem w najbliższych zeszytach „Przewodnika Oświatowego).

Poczem p. Wiceprezes Ostrowski stawia propozycję wysłania telegramu z pozdrowieniami od Zjazdu do Prezesa TSL. Dra Adama, co zebrani przyjęli oklaskami z tem, że Prezydjum zajmie się redakcją depeszy.

Przewodniczący zarządził wybory do Komisyj, a mianowicie: a) do Komisji statutowej, b) organizacyjno-sprawozdawczej i finansowej, c) do Komisji szkolnej, d) do Komisji oświaty pozaszkolnej i opieki nad osadnikami.

O godzinie 4-ej popołudniu odbywały się obrady Komisyj Zjazdowych w salach szkoły im. Królowej Jadwigi.

Na drugiem plenarnem posiedzeniu Zjazd uchwalił wnioski Komisyj.— P. Chojecki imieniem Komisji organizacyjno-sprawozdawczej i finansowej przedłożył po umotywowaniu następujące wnioski: Walny Zjazd delegatów Kół i Związków Okręgowych TSL. w Stanisławowie uchwalił:

1) „Walny Zjazd TSL. w Stanisławowie poleca Zarządowi Głównemu przestudjowanie sprawy założenia przez TSL. uniwersytetu Ludowego na wzór duńskich, przedstawienie na następnym Walnym Zjeździe konkretnych wniosków, celem realizacji tej myśli i przeznaczenie już w bieżącym roku pierwszej raty na założenie takiego uniwersytetu wiejskiego.

2) Celem umocnienia żywiołu polskiego, zagrożonego pod względem narodowym na przedmieściach Lwowa, wzywa się Zarząd Główny, aby w bieżącym roku udzielił znaczniejszego zasiłku na rozpoczęcie budowy przynajmniej jednego domu oświatowego, na któremś z przedmieść tej fortecy kresowej.

3) Z uwagi na niedostateczność pracy oświatowo-narodowej na Górnym Śląsku poleca się Zarządowi Głównemu natychmiastowe i energiczne wszczęcie pertraktacji z innemi organizacjami kulturalno oświatowemi, działającemi na tym terenie, celem rozpoczęcia skoordynowanej i intenzywnej działalności oświatowej.

4) Wobec tego, że położenie osadników tak wojskowych jak i cywilnych jest nadzwyczaj ciężkie, a to: ze względu na bezplanowość całej akcji kolonizacyjnej, a z drugiej strony ze względu na brak poparcia osadników pod względem materjalnym tak ze strony Rządu, jak też i całego społeczeństwa, Walny Zjazd wzywa Zarząd Główny, by w porozumieniu z kompetentnymi

czynnikami roztoczył należytą opiekę nad osadnikami, gdyż leży to w naszym interesie, w przeciwnym bowiem razie grozi im wynarodowienie.

5) Walny Zjazd poleca Zarządowi Głównemu Sekcji Wschodniej, ażeby starał się wywołać wśród społeczeństwa żywsze zainteresowanie się sprawą „Daniny Oświatowej", oraz, by w tym celu zwrócił się do ziemiaństwa polskiego, wolnych zawodów, wreszcie do naczelników Instytucyj państwowych i autonomicznych tudzież dyrektorów instytucyj finansowych, celem pociągnięcia jak najszerszych sfer do opodatkowania się na rzecz „Daniny Oświatowej". Sprawę tę ma Zarząd Główny poruszać też często na łamach dzienników polskich, a to celem zachęcenia jak najszerszych warstw społeczeństwa na rzecz „Daniny Oświatowej".

6) Walny Zjazd poleca Zarządowi Głównemu Sekcji Wschodniej, by „Daninę Oświatową" rozdzielała między Koła Kresów Wschodnich w stosunku do stopnia zagrożenia narodowego terenów działalności odnośnych Kół.

7) Walny Zjazd poleca Zarządowi Głównemu Sekcji Wschodniej, by przy subwencjonowaniu budów Domów Ludowych uwzględniał nie tylko zagrożenie narodowościowe — lecz także zagrożenie narodowo-państwowe.

8) Walny Zjazd wyraża życzenie, by Zarząd Główny zajął się ustaleniem zakresu działalności Kół powiatowych, pozostających jeszcze narazie w fazie prób i obserwacji, — oraz by na następny Zjazd delegatów przedłożył wnioski, mające na celu statutowe zorganizowanie powiatowych Kół TSL.

9) Walny Zjazd poleca Zarządowi Głównemu, by zajął się rozpatrzeniem referatu Generała Józefa Czikla: „Jak zdobywać fundusze na pracę oświatową Kół TSL." — i by następnie referat ten podał do wiadomości Kół TSL. — jużto w formie specjalnego okólnika, jużto w formie artykułu w „Przewodniku Oświatowym".

10) Walny Zjazd przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Zarządu Głównego z działalności Towarzystwa Szkoły Ludowej za rok 1925".

Przewodniczący p. Dr. Mikulski, po podaniu powyższych wniosków pod głosowanie, stwierdził, że wnioski zostały przez Walny Zjazd przyjęte.

P. Kaszycki imieniem Komisji oświaty pozaszkolnej i opieki

nad osadnikami przedstawił po umotywowaniu następujące wnioski:

Walny Zjazd delegatów Kół i Związków Okręgowych TSL. w Stanisławowie uchwalił:

1) „Z uwagi na to, że siła Państwa zależy od wartości obywateli polskich i od zrozumienia ich obowiązków względem Państwa, Walny Zjazd wyraża przekonanie, że praca kulturalno-oświatowa jest dziś najpilniejszem zadaniem narodu polskiego a w szczególności polskiej inteligencji, która musi się poczuwać do odpowiedzialności za losy Państwa i że praca ta, zmierżająca do uświadomienia państwowego najszerszych warstw społeczeństwa, musi być prowadzona nie tylko przez czynniki rządowe w państwowych szkołach powszechnych, średnich i zawodowych, ale także przez czynniki społeczne, a więc przez organizacje oświatowe, które różnorodnemi metodami pracy oświatowej przy moralnem poparciu całego społeczeństwa, mogą wytworzyć typ wzorowego pod każdym względem obywatela polskiego.

2) Walny Zjazd wzywa Zarząd Gł., aby w pracy swej wysiłki twórcze skierowywał w kierunku przemysłu i rolnictwa, stwarzając odpowiednie kursy po wsiach i miastach, oraz aby nawiązał współpracę z Towarzystwami gospodarczemi, jak Małopolskie Tow. Rolnicze, Małopolskie Tow. Gospodarcze, Związek Ziemian i t. p.

3) Walny Zjazd wzywa wszystkie Koła TSL. i Zarząd Gł. do intensywnego zajęcia się sprawą propagandy gospodarczej odbudowy Państwa, do tworzenia szkół i kursów zawodowych i handlowo-przemysłowych dla tej młodzieży, która, po ukończeniu szkoły powszechnej, pragnie obrać sobie jakiś zawód, jak i dla tej, która skończyła już szkołę średnią np. seminarjum nauczycielskie, a z braku posad nie może dostać zajęcia i może być zwrócona z korzyścią dla społeczeństwa w kierunku pracy gospodarczej.

4) Walny Zjazd TSL. uchwala, by Zarząd Główny TSL. i Koła TSL. uznały za jedną z najgłówniejszych potrzeb oświatowych w najbliższym okresie sprawę tworzenia i budowy ochronek oraz ogródków froeblowskich, szczególnie w tych ośrodkach robotniczych, których stosunki pod względem moralnym i higjenicznym pozostawiają wiele do życzenia.

5) Walny Zjazd TSL. w Stanisławowie poleca Zarządowi Gł., by, czy to na własną rękę, czy wspólnie z innemi organizacjami oświatowemi, przystąpił jeszcze w bieżącym roku do zorga-

nizowania wydawnictwa książki polskiej taniej i odpowiadającej tak pod względem zewnętrznym, jak i co do wartości wewnętrznej, dzisiejszym wymaganiom pracy oświatowo-kulturalnej.

6) Walny Zjazd TSL. w Stanisławowie wita z uznaniem podjęcie wydawnictwa czasopisma dla dzieci i młodzieży przez IX Koło TSL. im. Borejowskiego we Lwowie, ze względu na doniosłe znaczenie wychowawcze takiego czasopisma, aby przy jego pomocy wpływać jak najbardziej na młodzież szkół powszechnych i zawodowych w duchu idei Tow. Szkoły Ludowej.

7) Walny Zjazd poleca Zarządom Kół i Czytelń TSL. urządzenie w najbliższym czasie obchodów ku czci ś. p. Kasprowicza b. rektora Uniwersytetu Lwowskiego i b. prezesa zarządu Koła TSL. w Zakopanem, spopularyzowania Jego zasług jako genjalnego poety i obywatela.

8) XXXI Walny Zjazd TSL. w Stanisławowie poleca Zarządowi Głównemu TSL. zajęcie się w miarę sił i możności przy pomocy Kół akcją organizowania Kolonji letnich dla dzieci śląskich, aby pomóc licznym rodzinom w obu częściach Śląska narażonym na wpływy wynaradawiające.

9) XXXI Walny Zjazd TSL. wzywa Zarząd Główny, aby w ciągu roku zorganizował „Dzień śląski", celem zebrania funduszów na organizowanie bibljotek oświatowych dla czytelń i Kół TSL. na Śląsku i na urządzenie Kolonji letnich dla dzieci śląskich.

10) XXXI Walny Zjazd TSL. wzywa Zarząd Główny TSL. do utworzenia we Lwowie lub w Krakowie (lub tylko we Lwowie) referendarstw bibljotekarskich, któreby miały na celu fachowe czuwanie nad sprawami, dotyczącemi bibljotek, bibljotekarstwa i czytelnictwa.

Referendarze ci powinni zorganizować pod swem kierownictwem Biura Bibljotekarskie (na wzór tychże instytucyj w Niemczech), mające za zadanie:

a) organizację i kompletowanie bibljotek oświatowych;

b) prowadzenie ewidencji i statystyki bibljotek i czytelń;

c) kształcenie i dokształcanie bibljotekarzy oświatowych (urządzanie kursów bibljotekarskich) i t. d.

11) XXXI Walny Zjazd uważa za pożądane coroczne urządzanie przez Zarząd Główny TSL. 10- lub 14-dniowych „Kursów dla bibljotekarzy oświatowych", dla referentów bibljotecznych zarządów Kół i zarządów Okręgowych TSL. i dla bibljotekarzy oświatowych.

Za najodpowiedniejszą porę na urządzanie tych kursów uważa Zjazd czas wakacyjny w pierwszej połowie lipca.

12) XXXI Walny Zjazd TSL. uważa za konieczne coroczne urządzanie w porze jesiennej przez Zarządy Okręgowe TSL. 2- lub 3-dniowych Kursów bibljotekarskich dla kierowników czytelń i książników bibljotek wiejskich i bibljotek szkolnych.

13) Walny Zjazd TSL. w Stanisławowie uważa za nader pożądane wznowienie przez Zarząd Główny TSL. zawieszonego w 1919 r. wydawnictwa fachowego czasopisma dla bibljotekarzy oświatowych p. t. „Bibljotekarz", w celu pogłębienia umiejętności i wiadomości bibljotekarskich wśród pracowników TSL.

14) XXXI Walny Zjazd TSL. wzywa referentów bibljotecznych i Komisje bibljoteczne Kół TSL„ oraz kierowników wszelakich bibljotek TSL. do pilnego i ścisłego prowadzenia statystyki czytelnictwa i ruchu bibljotecznego w instytucjach TSL wedle wzorów i formularzy, jakie nadeśle Zarz. Gł. TSL. Bez prowadzenia bowiem tej statystyki nie można całokształtnie zobrazować ani zbadać działalności i pożytku bibljotek TSL. ani uzyskać odpowiednich subwencji u ciał publicznych.

15) Zważywszy, że wojna zniszczyła bibljoteki, XXXI Walny Zjazd TSL. wzywa Zarząd Gł., aby rozpoczął natychmiastową energiczną akcję niesienia pomocy Kołom przez dostarczenie książek na dogodnych warunkach.

16) XXXI Walny Zjazd wzywa Zarząd Główny, aby w najbliższym miesiącu zakupił większą ilość broszur do odczytów różnej treści, zwłaszcza ekonomicznej i historycznych, oraz aby polecił Zarządom Okręgowym i Zarządom Kół TSL. utworzenie z tych broszur „Bibljotek dla prelegentów", aby Koła już tej jesieni mogły dysponować systematycznym programem odczytów, tak w mieście jak i na wsi.

17) XXXI Walny Zjazd TSL. ze względu na niedostateczność dotychczasowej pracy oświatowej na Śląsku i na liczne żądania ludności tamtejszej, domagającej się od Towarzystwa Szkoły Ludowej zakładania tam czytelń i bibljotek oświatowych, poleca Zarządowi Głównemu TSL. przesłać do dyspozycji Zarządu Okręgowego TSL. w Brzeszczach na razie 10 odpowiednio dobranych kompletów bibljotecznych, celem założenia 10 bibljotek dla ludności śląskiej.

18. Aby upamiętnić odbycie XXXI Walnego Zjazdu TSL. w Stanisławowie w r. 1926, Walny Zjazd poleca Zarządowi Koła w Stanisławowie, aby w porozumieniu z Zarządem Głównym TSL.

i Zarządem Miasta Stanisławowa podjął inicjatywę utworzenia w tem mieście wielkiej „Bibljoteki Publicznej", uzupełnianej w dziale oświatowym wspólnemi siłami.

19. Wzywa się Zarząd Główny TSL. do reaktywowania obu komisyj oceny i doboru książek we Lwowie i Krakowie, aby zwolna doprowadzić do ułożenia powojennego katalogu książek poleconych do bibljotek i czytelń TSL. tak miejskich jak i wiejskich".

P. Przewodniczący, Wiceprezes Dr. Mikulski, poddał wszystkie przedłożone wnioski pod głosowanie, poczem stwierdził, że wnioski zostały przez Walny Zjazd uchwalone.

Ksiądz Dr. Infułat Zajchowski imieniem Rady Nadzorczej TSL. przedłożył następujące wnioski:

Rada Nadzorcza szkontrum kasy, dokumentów kasowych i ksiąg biur Zarządu Głównego TSL. rozpatrywała bilans i rachunek strat i zysków za rok 1925. Zarówno stan kasy, jak załączniki i księgi znalazła w zupełnym porządku.

Przyczem powzięła następujące uchwały:

1. „Rada Nadzorcza wyraża opinję, aby Zarząd Główny obmyślił zgodnie ze statutem reaktywowanie funduszu żelaznego, który, jak wykazują poprzednie sprawozdania, zdewaluował się,

2. Rada Nadzorcza, rozważając przedłożony bilans, uważa, że należałoby przystąpić jaknajrychlej do przeprowadzenia inwentury nieruchomości, opartej na oszacowaniu, gdyż przedstawione obecnie cyfry dają ogólny niezupełnie ścisły obraz wartości majątku.

3. Rada Nadzorcza stwierdza żywą działalność TSL. w zakładaniu ochron, domów ludowych i t. d. szczególniej we wschodniej Małopolsce, co pochłania znaczną część rozporządzalnych środków Towarzystwa, które jednak nie zaspakajają wszystkich istotnych potrzeb w tej dziedzinie, przyczem z żalem zauważa, tak, jak i w poprzednich latach, że Koła TSL. nie spełniają statutowego obowiązku w zasilaniu funduszów Zarządu Głównego.

4) Rada Nadzorcza wnosi;

a) Walny Zjazd TSL. przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie Zarządu Gł. i Rady Nadzorczej TSL.

b) Walny Zjazd TSL. uchwala Zarządowi Głównemu TSL. absolutorjum z czynności i rachunków za rok 1925".

Wnioski Komisji Rewizyjnej zostały przez Walny Zjazd uchwalone jednomyślnie.

Imieniem Komisji Szkolnej przedstawił p. Ambros po umotywowaniu następujące wnioski:

1) „Walny Zjazd Towarzystwa Szkoły Ludowej wyraża przekonanie, że w Państwie Polskiem organizacja szkoły powinna tak być przeprowadzona, aby dla każdego dziecka polskiego była zapewniona nauka w języku ojczystym.

2) Zjazd zakłada kategoryczny protest przeciw zamykaniu szkół polskich, domagając się ich bezwzględnego reaktywowania. Zjazd oświadcza, że społeczeństwo użyje wszelkich dostępnych środków w obronie polskiej szkoły.

3) Walny Zjazd wypowiada się przeciw dalszemu powtarzaniu się plebiscytu, tak w imię dobra szkoły, jak i współżycia obu narodów.

4. Walny Zjazd TSL. stwierdza, że ustawa językowa z 31 lipca 1924 nie została jeszcze wykonana co do gimnazjów i seminarjów nauczycielskich i domaga się wprowadzenia jej w życie, tudzież zniesienia wszystkich zarządzeń z nią niezgodnych.

5) Metody wychowawcze i program nauczania powinny tak być ułożone, aby szkoła dawała młodzieży przywiązanie do Państwa, znajomości Polski, poczucie i zrozumienie obowiązków obywatelskich. W związku z tem musi być przeprowadzona rewizja dotychczasowych podręczników szkolnych.

6) Zjazd wzywa wszystkie Koła do energicznej akcji w obronie polskiego stanu posiadania i szkolnictwa.

7) Walny Zjazd TSL. wzywa Zarząd Główny, aby w stwarzaniu szkół zawodowych skierowywał swe wysiłki obecnie w uruchomieniu wyłącznie szkół zawodowych męskich ze względu, że młodzież męska, kończąca szkoły średnie a nawet wyższe, w wielu wypadkach nie może znaleźć zajęcia, należy ją zatem w odpowiednim wieku skierowywać do szkół zawodowych lub zajęć praktycznych, a nie posyłać do szkół średnich względnie wyższych.

8) Walny Zjazd TSL. wzywa Zarząd Główny, aby stworzył dla szkół średnich przez TSL. zorganizowanych i utrzymywanych regulamin, który miałby na celu unormować stosunek między Dyrekcją szkoły TSL., a Kołem, względnie Zarządem Głównym".

Wszystkie powyższe wnioski Komisji oświaty pozaszkolnej zostały przez Walny Zjazd uchwalone.

P. Klich imieniem Komisji statutowej przedłożył po umotywowaniu następujące wnioski:

Walny Zjazd delegatów Kół i Związków Okręgowych TSL. w Stanisławowie uchwalił:

1) „Upoważnić Zarząd Główny do tworzenia w miarę potrzeby Kół powiatowych, względnie Powiatowych Związków Kół

TSL., których zakres działania i organizacji określi wydać się mający przez Zarząd Główny regulamin.

2) Polecić Zarządowi Głównemu, aby w tych miejscowościach i powiatach, w których istnieje większa liczba Kół, jaknajrychlej w drodze regulaminu w porozumieniu z Zarządem tych Kół i Związków okręgowych przeprowadził terytorjalne lub rzeczowe zorganizowanie zakresu działania tych Kół.

3) Wnioski co do uzupełnienia § 2 statutu odesłać Zarządowi Głównemu do rozpatrzenia i zużytkowania ich jako materjału do wygotować się mającego projektu zmian statutu TSL".

Wnioski te zostały przez Walny Zjazd uchwalone.

P. Przewodniczący zarządził następnie wybory uzupełniające do Zarządu Głównego na trzy lata, dla 12-tu Członków Zarządu i wybory siedmiu członków Rady Nadzorczej, z mandatem na 1 rok, w myśl § 48, § 55 i § 67 lit. c statutu Towarzystwa. Do skrutynjum wybrano pp.: Bieńka delegata Koła TSL. z Leżajska, p. Cebulę delegata Koła TSL. ze Stanisławowa, p. Szemelowskiego delegata Koła TSL. ze Sniatynia, p. Wojtowicza delegata Koła TSL, z Bochni i p. Dr. Zygmunta delegata Koła TSL. z Ustrzyk. Następnie zarządza przewodniczący 5-min. przerwę dla dokonania wyborów.

Po przerwie p. Przewodniczący Dr. Mikulski otwiera obrady nad punktem porządku obrad, przewidującym wnioski i zapytania,

P. Rusinek delegat Koła TSL. z Dębicy zgłasza po umotywowaniu następujące dwa wnioski:

1) a. „XXXI Walny Zjazd TSL. uchwala wydawanie odtąd jednodniówki (od dzisiejszego Zjazdu włącznie), w którejby był przedstawiony cały przebieg Zjazdu, t. j. dosłownie wszystkie referaty, dyskusje nad niemi, zamiary Zarządu Głównego TSL. i ujawnienie dążności Zjazdu.

b. XXXI Walny Zjazd TSL. uchwala, by Zarząd Główny żądał odtąd od Kół TSL. sprawozdań, czy i kiedy obznajomiły z treścią jednodniówki nie tyle Zarządy Kół, ile raczej całe Koła na Walnem Zgromadzeniu, a nawet, o ile możności, obywatelstwo na wiecach oświatowych".

Po przeprowadzeniu dyskusji, wnioski te zostały przez Walny Zjazd uchwalone.

Dr. Rudet delegat Koła TSL. w Stanisławowie, po obszernem umotywowaniu, przedłożył następujący wniosek:

2) „Walny Zjazd TSL., odbyty w Stanisławowie w dniu 26.IX 1925 r:, z prawdziwą przykrością i bólem dowiedział się,

że na Mocy rozporządzeuia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zwinięto w ostatnich dniach cały szereg szkółek polskich, utrzymywanych przez TSL. Walny Zjazd TSL. uznaje szkółki te nietylko za ostoję polskości na kresach, ale także za ważny czynnik dla państwowości polskiej i zwraca się do Ministerstwa W. R. i O. P. z gorącem wezwaniem, by powyższe rozporządzenie cofnęło, a co najmniej ograniczyło".

Wniosek po ożywionej dyskusji uchwalono.

P. Dobrucki delegat Koła TSL. w Kołomyji postawił po umotywowaniu następujący wniosek:

3) „Walny Zjazd TSL. w Stanisławowie, stwierdzając, że TSL., budując na zagrożonych pod względem narodowym i państwowym kresach Polskie Domy Boże, Domy Ludowe, szkoły ogólno-kształcące i zawodowe, bursy gimnazjalne i rzemieślnicze i t. p., wyręcza w tej działalności w obecnych krytycznych dla Skarbu Państwa czasach Rząd Rzeczypospolitej Polskiej,—uprasza i wzywa Rząd do wydatnego subwencjonowania TSL".

Wniosek po dyskusji uchwalono.

P. Weiss delegat Koła TSL. w Stanisławowie przedkłada następujący wniosek, który po umotywowaniu przez wnioskodawcę i po dyskusji p. przewódniczący poddaje pod głosowanie:

4) „XXXI Walny Zjazd delegatów TSL. w Stanisławowie poleca Zarządowi Głównemu, aby wszedł w porozumienie z czynnikami kompetentnemi, celem doprowadzania do większej planowości i celowości osadnictwa polskiego na Kresach, a zwłaszcza skierowania osadnictwa w pobliżu miast, linij kolejowych, a zarazem, aby przez wydanie stosownych okólników i pouczeń zwrócił uwagę Kół TSL. i pokrewnych organizacyj o celowości zajęcia się osadnictwem polskiem we Wschodniej Małopolsce, aby ono odbywało się więcej planowo co do rozmieszczenia i zabezpieczenia opieki kulturalnej i narodowej".

Wniosek przyjęto.

P. Dr. Czuchajowski członek Zarządu Głównego TSL., po obszernem umotywowaniu, stawia następujący wniosek:

5) „Walny Zjazd TSL. wzywa Zarząd Główny, Zarządy Związków i Zarządy Kół, by zajęły się intensywnie urządzaniem przedstawień amatorskich, także i na wolnem powietrzu żywych obrazów mówiących, jako jednego z najważniejszych sposobów rozwijania pracy oświatowej pozaszkolnej, zwłaszcza wśród ludu wiejskiego.

Zarząd Główny winien dostarczać w tym celu odpowiedniej literatury.. Wskazanem byłoby utworzenie osobnego referatu teatralnego w Zarządzie Głównym i dążyć do tego, by koła przedkładały sztuki cenzurze Zarządu Głównego".

Wniosek ten po obszernej i ożywionej dyskusji został przez Walny Zjazd uchwalony.

Dr. Zygmunt delegat Koła TSL. z Ustrzyk po krótkiem umotywowaniu wnosi:

6) „Walny Zjazd TSL. wzywa Zarząd Główny, by uchwalone rezolucje i zlecenia obowiązkowo odczytać na następnym Walnem Zebraniu i zdać dokładne sprawozdanie, czy i w jaki sposób rezolucje i zlecenia zostały wykonane".

Uchwalono.

Dr. Czuchajowski Członek Zarządu Głównego TSL. stawia po umotywowaniu następujący wniosek:

7) „Walny Zjazd wzywa Kola, by zajęły się żywiej pracą kulturalno-oświatową nad więźniami".

Wniosek przyjęto.

P. Dobrucki delegat Koła TSL. z Kołomyji stawia następujący wniosek, który—po umotywowaniu przez wnioskodawcę i przeprowadzeniu dyskusji, p. przewodniczący poddaje pod głosowanie.

8) „Walny Zjazd TSL. w Stanisławowie wzywa wszystkie Koła, by jednym z najważniejszych przedmiotów odczytów, urządzanych przez Komisje czytelniano-oświatowe, było zwalczanie pieniactwa i pouczenie o prawach ludu w Sądach".

Wniosek uchwalono.

P. Cebula imieniem Komisji skrutacyjnej przedkłada wynik wyborów:

Do Zarządu Głównego, jako członkowie z mandatem na lat trzy, zostali wybrani pp.: Białozorski Wiktor (Brzeszcze), Bielawska Marja (Przemyśl), Buzek Jerzy (Węgierska Górka), Czikiel Józef (Kraków), Dr. Gubrynowicz Marjan (Lwów), Haydukiewicz Józef (Kraków), Kornafel Władysław (Jaworów), Dr. Kutrzeba Stanisław (Kraków), Leśniakowski Włodzimierz (Tarnopol), Dr. Orzechowski Stanisław (Lwów), Sokulski Justyn (Kraków), Wowkonowicz Romuald (Tarnów).

Do Rady Nadzorczej wybrano:

Dr. Głąbińskiego Stanisława (Lwów), Kanię Jana (Kraków), Kosteckiego Edwarda (Kraków), Dr. Kumanieckiego Kazimierza Władysława (Kraków), Dr. Surzyckiego Stefana (Kraków), Ks. Dr. Infułata Zajchowskiego Józefa (Lwów), Zamorskiego Jana (Lwów).

Ogłoszone przez Komisje skrutacyjne wyniki wyborów do Zarządu Głównego i do Rady Nadzorczej TSL. przyjął Zjazd do zatwierdzającej wiadomości.

Dr. Wysocki imieniem Zarządu Głównego stawia wniosek: Walny Zjazd TSL. przyznaje Zarządowi Głównemu prawo kooptowania członków do Zarządu Głównego TSL. w miarę własnego uznania z ważnością mandatu do najbliższego zwyczajnego Walnego Zjazdu TSL. z tem, że w pierwszym rzędzie winni być kooptowani przewodniczący Związków Okręgowych.

Przewodniczący Dr. Mikulski poddaje wniosek pod głosowanie; — wniosek przyjęto.

Przewodniczący Dr. Mikulski stwierdza wyczerpanie porządku obrad, wyraża podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się do uświetnienia Zjazdu TSL.

Zjazd, który poruszył wiele ważnych zagadnień i odznaczył się wysokim poziomem obrad i poważnym i często podniosłym nastrojem, będzie z pewnością poważnym krokiem naprzód w rozwoju Towarzystwa Szkoły Ludowej. Życząc, by uchwały Zjazdu stały się ożywczym materjałem dla działalności Kół TSL. p. Przewodniczący zamknął Zjazd.

Zjazd Jubileuszowy Polskiej Macierzy Szkolnej.

Zjazd Jubileuszowy Polskiej Macierzy Szkolnej, odbyty w dniach 30 i 31 października r. b. w Warszawie, nabrał cech wielkiego święta oświatowego, które w salach Rady Miejskiej w Warszawie zgromadziło zgórą 600 osób, przybyłych ze wszystkich stron kraju na Zjazd tej zasłużonej instytucji oświatowej.

Zjazd uświetnił swoją obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej oraz J. E. Ksiądz Kardynał Kakowski, pozatem w pięknie przybranych salach zgromadzili się wybitni przedstawiciele zaprzyjaźnionych towarzystw oświatowych, instytucyj rządowych, nauki, instytucyj społecznych i kulturalnych, prasy i t. d. Zjazd otworzył przemówieniem Prezes P. M. S. Józef Świeżyński, charakteryzując 20-letnią działalność instytucji. Liczne przemówienia powitalne, depesze gratulacyjne księży Biskupów polskich, pp. Kuratorów, towarzystw i osób prywatnych, wreszcie ilustrowane sprawozda-

nie dyrektora Stemlera zakończyło w podniosłym nastroju pierwszy dzień obrad.

Następnego dnia, po nabożeństwie odprawionem w katedrze Ś-go Jana przez J. E. Ks. Biskupa Galla, potoczyły się obrady w dwuch sekcjach oświaty i opieki pozaszkolnej. Po szeregu wygłoszonych referatów, obejmujących najważniejsze zagadnienia oświatowe, zgłoszono szereg wniosków, które odczytane i przyjęte zostały na Plenum Zjazdu.

Wnioski te, jako wynik referatów, obejmowały zarówno sprawy metod i form działania oświatowego, jak również i sprawy organizacyjne związane z rozbudową Towarzystwa.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i wybór 8-iu członków Zarządu i zastępców, zakończyły dwudniowy Zjazd Macierzy, zamknięty słowami pożegnania: „Szczęść Boże wszystkim siewcom oświaty"!

Uchwały Zjazdu Jubileuszowego P. M. S.

1. Jubileuszowy Zjazd Polskiej Macierzy Szkolnej, obradujący w dniach 30 i 31 października 1926 r. w salach ratuszowych w Warszawie, składa hołd i cześć wszystkim pracownikom oświatowym, którzy w szeregach Macierzy i poza jej szeregami, trudem swoim i groszem ofiarnym Polsce służyli.

2. Zjazd Jubileuszowy stwierdza, iz obecna organizacyjna budowa Polskiej Macierzy Szkolnej, opierająca pracę kulturalno-oświatowo-wychowawczą na Kołach Macierzy w miastach i na Czytelniach Macierzy po wsiach, oraz na tworzonych przy Kołach i Czytelniach, Ogniskach Młodzieży, — odpowiada współczesnym potrzebom działalności oświatowej, uzupełniającej działalność Rządu i Samorządów w tej dziedzinie.

3. Zjazd Jubileuszowy wzywa Zarządy Kół Polskiej Macierzy Szkolnej, aby swój wysiłek organizacyjny w czasie najbliższym skierowały na tworzenie Czytelń Macierzy oraz Ognisk Młodzieży, jako podstawowych i najważniejszych instytucyj pracy kulturalno-oświatowej i wychowawczej wśród dorosłych i dorastających na wsi.

4. Zjazd Jubileuszowy wzywa Zarządy Kół Macierzy w miastach, aby pracę swoją opierały na Sekcjach, specjalizujących poszczególne kierunki pracy oświatowej, jako to: Sekcja organizacyjna, Sekcja bibljoteczna, Sekcja kursów dla dorosłych, Sekcja prelegentów, Sekcja opieki pozaszkolnej, Sekcja szkolnictwa zawodowego i t. d.

5. Zjazd Jubileuszowy wzywa Zarządy Kół i Czytelni Macierzy do organizowania kursów dla dorosłych, przyczem przypomina się, że ta forma pracy oświatowej pozaszkolnej winna być prowadzona przez fachowo przygotowanych nauczycieli(ki).

6. Zjazd Jubileuszowy poleca Zarządom Kół, działających w miastach, organizowanie i prowadzenie „Niedzielnych szkół społeczno-obywatelskich" według wskazówek i programu zaprojektowanego przez dyrektora Józefa Stemlera w książeczce, wydanej w cyklu Bibljoteki Centralnego Biura Polskiej Macierzy Szkolnej.

7. Zjazd Jubileuszowy Polskiej Macierzy Szkolnej stwierdza, iż praca oświatowa Macierzy na terenach mieszanych, nie ogranicza się tylko do ludności polskiej, lecz obejmuje i nadal obejmować będzie całą ludność wpływem oświatowym, stwarzającym podstawy zgodnego współżycia ludności, zapewniającym ład i porządek oraz rozwój kultury i dobrobytu w Polsce.

8. Zjazd Jubileuszowy wzywa Zarządy Kół P. M. S. do wciągnięcia w szeregi członków Macierzy wszystkich obywateli uświadomionych i rozumiejących potrzeby Narodu i Państwa Polskiego.

9. Zjazd Jubileuszowy wzywa Zarządy Kół P. M. S., Zarządy Okręgowe i Wojewódzkie do podjęcia pracy organizacyjnej, mającej na celu zszeregowanie wszystkich Polaków, dla podjęcia pracy oświatowej pozaszkolnej, po dokładnem zbadaniu terenu i warunków pracy, przy uwzględnieniu odpowiednich metod.

10. Zjazd Jubileuszowy uchwala, celem udostępnienia środków i pomocy oświatowych, oprócz istniejącej już przy Zarządzie Głównym Wypożyczalni P. M. S. latarń i przezroczy, tworzyć takie instytucje przy Zarządach Wojewódzkich i większych Zarządach Okręgowych P. M. S.

11. Zjazd Jubileuszowy wzywa Zarząd Główny, aby w porozumieniu z Komisją Porozumiewawczą Polskich Towarzystw Oświatowych oraz innemi organizacjami społecznemi, uruchomił nadawczą stację radjową, któraby służyła do celów oświatowych i propagandowych, zgodnych z zadaniami tychże Towarzystw.

12. Zjazd Jubileuszowy zaleca Zarządom Wojewódzkim, Okręgowym i Zarządom P. M. S. zakładanie składnic pomocy naukowych, uwzględniających w pierwszej linji to wszystko, co dotyczy danej miejscowości. Dalszym etapem takiej składnicy winno być Muzeum.

13. Zjazd Jubileuszowy uchwala wezwać Koła i Czytelnie Macierzy do tworzenia Sekcyj teatralnych, mających na celu prowadzenie scen ludowych i popularnych dla szerzenia słowa i kultury polskiej.

14. Zjazd Jubileuszowy, podnosząc z uznaniem działalność „Reduty", uważa za niezbędne powołać do życia stały polski teatr objazdowy dla województw wschodnich i sprawę tę poleca pod rozwagę Zarządu Głównego Macierzy.

15. Zjazd Jubileuszowy, stwierdzając konieczność szerzenia oświaty i kultury w całej Polsce, specjalny nacisk kładzie na palącą konieczność niesienia prawdziwej polskiej oświaty na obszarze województw wschodnich. W chwili dzisiejszej, gdy wrogie nam żywioły przygotowują się do nowego ataku na całość i bezpieczeństwo tych ziem, a przez to i Państwa całego, praca oświatowa, prowadzona przez Macierz z zapałem i miłością, będzie jedną z najlepszych broni do zwalczenia złości i pieniędzy nieprzyjaciela, dlatego Zjazd wzywa polskie społeczeństwo kresowe, by trwało nadal na swych zagrożonych placówkach oświatowych i nie ustawało w pracy, zaś społeczeństwo całej Polski, by udzieliło pomocy moralnej i materjalnej, nie pozwalając na przyćmienie zagrożonej polskiej pochodni oświatowej, przez wieki na Kresy niesionej.

16. Zjazd Jubileuszowy uważa za konieczne, aby metody oświatowe, wypróbowane przez Macierz, były stosowane w akcji oświatowej, prowadzonej w ośrodkach polskich na obczyźnie, ze względu na ich wypróbowaną skuteczność w kształceniu uczuć narodowych.

17. W celu umożliwienia prowadzenia akcji kulturalno-oświatowej we wszystkich jej formach, Zjazd Jubileuszowy zaleca Zarządom Kół Macierzy jaknajszersze propagowanie budowy domów oświatowych, szczególnie na obszarze województw wschodnich.

18. Zjazd Jubileuszowy poleca Zarządowi Głównemu P.M.S., aby, w miarę ilościowego wzrostu Czytelni Macierzy, rozpoczął wydawanie odpowiedniego pisma tygodniowego, oświatowego, ponadpartyjnego, na którem mogłaby się oprzeć praca informacyjno-oświatowa.

19. Wobec programowego ujęcia akcji wychowywania młodzieży pozaszkolnej przez tworzenie Ognisk Młodzieży P. M. S., celem utrzymywania kontaktu z młodzieżą i rozwijania właściwego programu pracy, Zjazd Jubileuszowy poleca Zarządowi Głównemu zorganizowaine redakcji i wydawnictwa pisma dla

młodzieży wiejskiej, w rodzaju tygodnika „Iskry“, który jest przeznaczony dla młodzieży gimnazjalnej.

Niezależnie od powyższych wniosków, związanych z pracą oświatową pozaszkolną, przyjęła Sekcja wnioski następujące:

20. Jubileuszowy Zjazd Macierzy, stwierdzając, iż w obecnym czasie polska oświata w dziedzinie szkolnictwa średniego wkroczyła na tory masowego przysparzania Państwu inteligentów ze średniem ogólnem wykształceniem, nieprzygotowanych do należytego wpływu na tworzenie i rozwój form naszego życia gospodarczego, — uznając, że taki system grozi załamaniem się cywilizacji, nieopartej o inteligencję, przystosowaną do twórczej wszechstronnej roli we wszystkich dziedzinach życia, uchwala zalecić Kołom Polskiej Macierzy Szkolnej szczególne popieranie szkolnictwa zawodowego, przez zakładanie szkół zawodowych, budzenie ich potrzeby i przez szerzenie w społeczeństwie świadomości wielkiej roli, jaką ma w Polsce spełnić przygotowany w szkole zawodowej i przez nią wykształcony stan mieszczański.

21. Zjazd Jubileuszowy stwierdza, że przy małej ilości uczniów w szkołach zawodowych, — gimnazja ogólno-kształcące są przeładowane; skutkiem tego stanu rzeczy daje się już odczuć nadprodukcja ludzi o wykształceniu ogólnem, a niedobory w sferach ludzi o przygotowaniu zawodowem. Poprawienie tego stanu rzeczy Zjazd Jubileuszowy Macierzy widzi w uchwaleniu przez Sejm ustawy, znoszącej bezpłatność nauki w szkołach średnich ogólno-kształcących, zachowując zasadę bezpłatności w szkołach zawodowych. Dla zabezpieczenia dostępu do szkoły ogólno-kształcącej i Uniwersytetu niezamożnym jednostkom zdolnym i istotnie wartościowym, ustanowić należałoby państwowe stypendja.

22. Zjazd Jubileuszowy Macierzy poleca Zarządowi Głównemu P. M. S. wystąpić do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z prośbą o powiększenie ilości szkół powszechnych na pograniczu w naszych województwach wschodnich, gdyż obecnie ilość szkół jest tam niewystarczająca, zaś Polska Macierz Szkolna, z powodu braku środków finansowych, nie jest w stanie tę potrzebę zaspokoić.

23. Zjazd Jubileuszowy P. M. S. zwraca się do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z gorącą prośbą o nie zamykanie szkół pomimo względów oszczędnościowych lub z powodu komasacji w województwach wschodnich, jak również aby ze względów narodowych i państwowych władze szkolne zakładały i utrzymywały szkoły powszechne w tych miejsco-

wościach województw wschodnich, gdzie ilość dzieci polskich w obwodzie szkolnym nie dochodzi do wymaganej ustawą ilości 40, a to na podstawie art. 8 ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu szkół powszechnych.

24. Zjazd Jubileuszowy Macierzy uchwala oprzeć wychowanie narodowe na obowiązku potrójnej służby: Bogu, Ojczyźnie i bliźniemu, jako przeciwstawienie hasłu — prawa do użycia.

25. Zjazd Jubileuszowy wzywa Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej do urządzenia kursu instruktorskiego dla kierowników zakładów wychowawczych.

26. Zjazd Jubileuszowy zwraca uwagę Zarządu Głównego P. M. S. na konieczność zaznajomienia kierowników wychowania ze stanem metod wychowawczych zagranicą.

27. Zjazd Jubileuszowy Polskiej Macierzy Szkolnej, uznając, że wychowaniu i opiece pozaszkolnej należy poświęcić taką samą troskę, jak i nauczaniu, — stwierdza naglącą potrzebę zakładania burs uczniowskich, jako potężnego i dodatniego czynnika w rozwoju prac w dziedzinie wychowania narodowego i opieki pozaszkolnej i wzywa działaczy oświatowych oraz całą inteligencję polską do organizowania i należytego prowadzenia burs przy pomocy ofiarności społecznej, funduszów samorządowych i państwowych.

28. Zjazd Jubileuszowy poleca Zarządowi Głównemu P. M. S. zwrócić się do Ministerstwa W. R. i O. P. o wydanie w najbliższym czasie skorowidza istniejących zakładów wychowawczych w Polsce.

29. Zjazd Jubileuszowy P. M. S. zaleca członkom Macierzy wstępowanie do Opiek i Dozorów Szkolnych a to celem otoczenia opieką młodzieży, znajdującej się na t. zw. stancjach uczniowskich.

30. Zjazd Jubileuszowy zaleca tworzenie Klubów dla młodzieży, celem otoczenia jej opieką kulturalno-wychowawczą.

Ś. p. Stanisław Sobiński.

Dnia 19 października b. r. wieczorem zginął od kuli rewolwerowej, napadnięty z tyłu przez dwu zbrodniarzy, kurator lwowskiego okręgu szkolnego ś. p. Stanisław Sobiński.

Według powszechnego zdania opinji polskiej, mordu dokonała terrorystyczna organizacja ukraińska.

W ostatnich czasach wzmogły się antypaństwowe działania organizacyj ukraińskich. Specjalnie w dziedzinie szkolnej rozwinięto silną agitację wśród ludności ruskiej przeciw ustawie z dn. 31 lipca 1924 r., na której podstawie powstały szkoły utrakwistyczne.

Ś. p. kurator Sobiński stał na straży obowiązujących ustaw szkolnych, uważając, że wszelkie odstępstwa od przepisów obowiązujących, pod naciskiem agitacji ukraińskiej, przyniosłyby nieobliczalne szkody dla państwa i interesu narodowego.

Padł więc na posterunku odpowiedzialnej nadwyraz służby dla Rzeczypospolitej. Śmierć Jego wywołała wielki żal w całym kraju, a szczególnie w Małopolsce, która znała go i ceniła, jako kierownika wychowania i oświaty narodowej w wielkim stylu Czackich, Kołłątajów i Piramowiczów.

Pogrzeb, który się odbył w piątek 22 października, był wielką manifestacją społeczeństwa polskiego, a zwłaszcza kochajacej Zmarłego młodzieży wszystkich szkół kuratorjum lwowskiego.

Zmarły ś. p. Sobiński był wielkim przyjacielem Towarzystwa Szkoły Ludowej, oceniając jego wielkie dla państwa zasługi na polu oświaty. To też T. S. L. uchwaliło, celem uczczenia jego pamięci, nazwać pierwszą zbudowaną przez siebie szkołę Jego imieniem.

Wydział Wykonawczy Pol. Tow. Oświatowych przesłał do żony zmarłego następujący telegram: „Imieniem Zjednoczonych Towarzystw Oświatowych łączymy się w wielkim żalu Czcigodnej Pani po stracie najlepszego Ojca i Obywatela Ojczyzny naszej. Wielkie zasługi dla oświaty polskiej kuratora Sobińskiego zachowa naród na zawsze we wdzięcznej pamięci". Świeżyński, Kornecki.

Cześć pamięci niestrudzonego pracownika oświatowego, Wielkiego Obywatela!

O ty ziemio, ty macocho gminu!

„O ty ziemio polska, ty zawodna, o ty ziemio polska tak bogata, że wyżywić mogłabyś pół świata, a dla własnych dzieci nie masz chleba"...

I tułać się muszą te dzieci biedne po obcych krajach, znosić trudy, niewygody, często szykany, upokorzenia, ból i łzy, by wyżywić siebie i swoich najbliższych.

Bardzo wielu tych tułaczy, bez dachu rodzinnego, bez jaśniejszego jutra, bez opieki serdecznej, bez odpowiedniej strawy duchowej — przebywa we Francji. Są to przeważnie ludzie, którzy już drugą taką tułaczkę przechodzą w życiu... Lata całe przebywali w Westfalji, nie dając się wynarodowić i pracując zawsze z myślą, że kiedyś powrócą do ukochanej Ojczyzny.

Przyszła wielka wojna... Zadrżały wioski i miasta od huku dział i zgiełku bojowego, zajaśniały łuny pożarne, ziemia nasiąkła krwią... Zabiły silniej serca w piersiach Polaków, „teraz, albo nigdy“ — powiedzieli... I poszli na głos pobudki, poszli w szeregi armji polskiej, by krwią ofiarną i znojem, i trudem, okupić wolność narodów...

I oto po latach ofiar i zmagań, po latach walk nadludzkich, po latach tęsknych oczekiwań — przyszedł dzień tryumfu i zwycięstwa. Wrócili bohaterzy do domów swoich, wrócili wyczerpani, zmęczeni, często inwalidzi, ale z wiarą lepszego jutra, z wiarą, że teraz będą pracować w Niej i dla Niej. Lecz w wolnej Polsce zabrakło dla nich miejsca, zabrakło chleba. Nie ugięły się dusze hartowne. Bez szemrania nawet, a tylko zacisnąwszy zbolałe wargi, aby nie zdradzić krzyku duszy, jaki rozsadzał im piersi, poszli ci wieczni tułacze do obcych szukać dachu nad głową i kęsa strawy. Dach i strawę znaleźli w przyjaznej Francji, ale czyż to wszytko? Oto przeszło dwadzieścia cztery tysiące dzieci polskich skazanych jest na analfabetyzm, na zapomnienie mowy ojców swoich. Rodzice dzień cały pracują w kopalniach lub rolnictwie, a dzieci pozostają pod opieką ochron i szkół francuskich. Co je czeka w najbliższej przyszłości? Wynarodowienie. A Francuzi gorliwie pracują, wszelkich sił dokładają, aby tę chwilę przyspieszyć, aby wyludnionej Francji przysporzyć rąk do pracy. Dziecko prawie dzień cały (do godz. 6 wiecz.) pozostaje w szkole lub ochronie francuskiej, a gdy wróci do domu, zastaje spracowanych rodziców, którzy wprost sił nie mają na to, aby po całodziennej ciężkiej pracy, zająć się nauczeniem dziecka czytać i pisać po polsku.

Trafiają się czasem jednostki, które mogą trochę swego czasu i trudu poświęcić dzieciom, lecz spotykają ważną przeszkodę, a jest nią brak książek polskich. Trafiają się również oddziały polskie przy szkołach francuskich, ale pożal się Boże jaka tam jest nauka: bardzo szczupła liczba godzin przeznaczonych na przedmioty polskie, brak podręczników, brak wszelkich pomocy naukowych, przytem nauczyciel jest tak zależny od władz francuskich,

że nieraz rola jego ogranicza się do tłumaczenia zawiłych i obcych psychice polskiego dziecka formuł i prawideł. Czyż to można nazwać nauką? Zresztą nauczycieli polskich jest zaledwie 90, więc nawet z takiej nauki korzysta tylko niewielu wybrańców losu. Tysiące dzieci do dziś nie umie czytać ani pisać po polsku, tysiące dzieci wychowuje ulica i estaminety (knajpy) francuskie. Rodzice na wiecach i zebraniach domagają się szkoły polskiej, przesyłają swoje postulaty do prasy, do odpowiednich urzędów, do organizacyj oświatowych i czekają... Czyż długo jeszcze tak czekać będą? Czyż nie znajdą się w kraju jednostki, któreby mogły choć niewielką sumkę złożyć na oświatę dla wychodźctwa? Czyż nie znajdą się chociaż takie jednostki, które mając w domu niepotrzebną książkę polską, jakiś obraz lub mapę, mogłyby je posłać tam dzieciom polskim na obczyznę? Pamiętajcie, że te 600 tys. narodu to siła, z którą trzeba się liczyć, którą trzeba zachować dla Polski. Pamiętajcie, że gdyby te 600 tys. narodu wróciło do kraju i powiedziało: ojcowie nasi i my walczyliśmy o niepodległość Ojczyzny, więc i od Niej coś nam się należy. Dajcie nam pracy i chleba... Cobyście odpowiedzieli wtedy? Czy mając tylu bezrobotnych, moglibyście i tych tułaczy przyjąć? Czy mając tyle niezaspokojonych potrzeb — moglibyście im dać to, coby należało? Wiedzcie, że na was leży odpowiedzialność za zmarnowanie tych ludzi.

POMYSLCIE NAD TEM I MYŚL PRZEMIEŃCIE W CZYN!

Warszawa, w październiku. *Marja Golczyńska.*
Delegatka Związku Polskiego Nauczycielstwa we Francji.

P. S. Ofiary pieniężne i książki można nadsyłać do Wydziału Wykonawczego Pol. Tow. Ośw. Marszałkowska Nr. 153 m. 6. Konto P.K.O. 8615 z dopiskiem dla dzieci polskich we Francji.

Dzień Oświaty Pozaszkolnej.

W szeregu uchwał I Konferencja Oświatowa, kierowników prac zjednoczonych Towarzystw, odbyta w dniach od 2-go do 8-go sierpnia b. r. w Zakopanem, powzięła uchwałę zorganizowania „Dnia Oświaty Pozaszkolnej" w całej Polsce, a to w celu propagandy zadań organizacyj społecznych w dziedzinie oświaty pozaszkolnej.

Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej, uznając celowość tej inicjatywy, zaprojektował urządzanie „Dnia Oświaty Pozaszkolnej" corocznie w rocznicę śmierci ś. p. Henryka Sienkiewicza, który był pierwszym prezezem P.M.S.

Wydział Wykonawczy P. T. O., uzyskawszy zgodę zjednoczonych Towarzystw na projekt Macierzy, wniósł do p. Ministra Spraw Wewnętrznych następujący memorjał:

Wydział Wykonawczy
POLSKICH TOWARZYSTW OŚWIATOWYCH
W a r s z a w a

№ 259/26. Warszawa, d. 8 października 1926

Do
Pana Ministra Spraw Wewnętrznych
w m i e j s c u.

Panie Ministrze!

Dnia 15 listopada przypada rocznica śmierci Henryka Sienkiewicza. Polskie Towarzystwa Oświatowe, zjednoczone w Wydziale Wykonawczym Polskich Towarzystw Oświatowych, a mianowicie: 1) Polska Macierz Szkolna z siedzibą w Warszawie, działająca na terenie b. Kongresówki i województwach: wołyńskim, poleskim i nowogrodzkim; 2) Macierz Szkolna Ziem Wschodnich z siedzibą w Wilnie, działająca na terenie województwa wileńskiego; 3) Towarzystwo Szkoły Ludowej z siedzibą w Krakowie, działające na terenie b. Galicji; 4) Macierz Szkolna Ks. Cieszyńskiego z siedzibą w Cieszynie, działająca na Śląsku Cieszyńskim; 5) Towarzystwo Czytelni Ludowych z siedzibą w Poznaniu, działające na terenie b. zaboru pruskiego i 6) Macierz Szkolna w Gdańsku — postanowiły datę śmierci Henryka Sienkiewicza, jako pierwszego prezesa Polskiej Macierzy Szkolnej, święcić corocznie uroczyście i dzień 15 listopada uczynić „Dniem Oświaty Pozaszkolnej". W dniu tym Koła miejscowe wymienionych wyżej Towarzystw urządzać będą obchody ku czci Sienkiewicza, propagować zadania oświaty pozaszkolnej, zaś w celu uzyskania funduszów na prace oświatowe pozaszkolne pragną urządzić kwestę publiczną.

Wymienione Towarzystwa, obejmujące działalnością swą całe terytorjum Rzeczypospolitej, w poczuciu konieczności uzupełniania prac organów państwowych w dziedzinie oświaty, prowadzą liczne instytucje oświaty pozaszkolnej dla dorosłych: uniwersytety ludowe, kursy dla dorosłych, kursy dla analfabetów, bibljoteki, odczyty, wycieczki i t. p. Pozatem utrzymują one 376 szkół powszechnych, 34 szkoły średnie i 96 szkół zawodowych — dla łącznej liczby 23.667 młodzieży i dziatwy, oraz 89 burs i ochron dla 2.865 młodzieży.

Na prowadzenie swych wielkich zadań Towarzystwa wymienione nie posiadają stałych funduszów, skarb Państwa w obecnej sytuacji nie może im przyjść z pomocą, pozostaje przeto dla nich tylko ofiarność społeczna.

Z tych względów Wydział Wykonawczy Polskich Towarzystw Oświatowych uprasza Pana Ministra o udzielenie wymienionym Towarzystwom łącznego zezwolenia na urządzanie corocznie kwesty publicznej w dniu 15 listopada t. j. w rocznicę śmierci H. Sienkiewicza, jako w „Dniu Oświaty Pozaszkolnej".

O łaskawej przychylnej decyzji Swej w tej sprawie raczy Pan Minister zawiadomić podpisany Wydział, oraz podwładne Mu organy administracyjne I i II instancji na terenie Rzeczypospolitej.

Za Komisję Porozumiewawczą
i Wydział Wykonawczy Polskich Towarzystw Oświatowych

V. Przewodniczący Komisji: *J. Nowicki.* Kierownik Wydziału: *J. Kornecki.*

Memorjał powyższy wręczyła p. Ministrowi gen. Sławoj-Składkowskiemu delegacja Komisji Porozumiewawczej (pp. J. Nowicki i J. Kornecki). P. Minister—po zaznajomieniu się z pracami i zamierzeniami Towarzystw zjednoczonych — wyraził zasadniczo zgodę na udzielenie zezwolenia na projektowany obchód Sienkiewiczowski i zbiórkę na rzecz miejscowych Kół Towarzystw.

Dnia 26 października otrzymał Wydział Wykonawczy następujące zaświadczenie:

Odpis.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
№ AP. 10775/26. Warszawa, dn. 18 października 1926 r.

Zaświadczenie.

Na prośbę Wydziału Wykonawczego Polskich Towarzystw Oświatowych w Warszawie z dn. 14.10.26 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych udziela niniejszem łącznego zezwolenia:

1) Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie i Polskiej Macierzy Szkolnej Ziem Wschodnich na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej;

2) Towarzystwu Szkoły Ludowej w Krakowie na obszarze b. dzielnicy austrjackiej;

3) Towarzystwu Czytelni Ludowych w Poznaniu na obszarze b. dzielnicy pruskiej;

4) Zarządowi Gł. Macierzy Szkolnej w Cieszynie na obszarze województwa śląskiego, na urządzenie jednodniowej kwesty publicznej w dniu 15 listopada r. b., jako rocznicy śmierci H. Sienkiewicza, na cele oświatowe pozaszkolne, po miastach i wsiach. tak w lokalach publicznych, jak i na ulicach na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej pod warunkiem, że wyżej wymienione Towarzystwa oświatowe i osoby przez te Towarzystwa wydelegowane dla celów kwestarskich będą ściśle przestrzegały obowiązujących przepisów.

Za Dyrektora Departamentu:
(—) podpis nieczytelny
Naczelnik Wydziału.

Za zgodność z oryginałem: *Jan Kornecki.*

Urzędy wojewódzkie zostały powiadomione przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych o wydaniu tego zezwolenia, z wymienieniem poszczególnych Towarzystw.

Zagadnienie oświaty pozaszkolnej winno być w najszerszych masach należycie spopularyzowane, a to celem pozyskania jaknajwiększej ilości pracowników oświatowych, — zachęcenia jaknajszerszych mas obywateli do korzystania ze źródeł oświaty, jak również zdobycia środków finansowych na te prace. W tym też celu miejscowe Zarządy Kół Towarzystw Zjednoczonych winny zaprosić wszystkie inne organizacje społeczne, jako też ludzi oddanych sprawie oświaty do wzięcia udziału w tej akcji.

Dzień oświaty pozaszkolnej w części propagandowej uwzględnić winien wykłady, pogadanki, wiece oświatowe, jak również wieczornice z przemówieniami i odpowiednim programem. Biuro Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej (Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 7 m. 4) przygotowało materjały propagandowe jako to: Myśli i materjały do przykładów i przemówień p. t. „*O potrzebie oświaty pozaszkolnej*“, opracowane przez Józefa Stemlera, Dyrektora Polskiej Macierzy Szkolnej, program wieczornicy, projekty żywych obrazów, okolicznościowe deklamacje, barwne afisze, widokówki z podobizną Henryka Sienkiewicza i t. d. Broszurę p. t. „O potrzebie oświaty pozaszkolnej“ otrzymywać mogą prelegenci oświatowi za nadesłaniem dokładnego adresu i znaczka pocztowego za 30 groszy (Krakowskie-Przedmieście 7, Polska Macierz Szkolna).

Zjazd jubileuszowy Macierzy.

Proponowany pierwotnie na maj Zjazd jubileuszowy Polskiej Macierzy Szkolnej, przypadający z racji 20-letniej działalności Towarzystwa, odbędzie się w dniach 30 i 31 października 1926 r. w Wielkiej Sali Rady Miejskiej m. st. Warszawy.

Zjazd ten, ilustrujący ćwierćwiekową prawie działalność pierwszego Towarzystwa oświatowego w Polsce, które przetrwało zabór rosyjski i okupację, zgromadzi niewątpliwie nietylko delegatów z całego obszaru działal-

ności Polskiej Macierzy Szkolnej, ale nadto i tych licznych pracowników-oświatowców, którzy nie szczędzili swoich sił i pracy w najcięższych, dla akcji oświatowej, latach niewoli i tłumienia ducha polskiego.

Szczegółowy program Zjazdu podamy w najbliższych dniach.

Zjazd otworzy w Wielkiej Sali Rady Miejskiej, m. st. Warszawy odpowiedniem przemówieniem prezes Macierzy p. Józef Świeżyński. Przemówienia przedstawicieli władz i towarzystw oraz ilustrowane sprawozdanie z działalności Towarzystwa, wygłoszone przez Dyrektora Macierzy p. Józefa Stemlera i utworzenie sekcyj oświaty pozaszkolnej i opieki pozaszkolnej — zakończą pierwszy dzień Zjazdu.

Następny dzień Zjazdu rozpocznie uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym, poczem działać będą sekcje na których zostanie wygłoszonych osiem referatów, obejmujących całokształt zagadnień oświatowych polskich.

Wnioski i uchwały Sekcyj, sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, wybory członków do Zarządu Głównego oraz wnioski Zarządu Głównego, Zarządów Wojewódzkich, Okręgowych i Kół, zakończą Zjazd Macierzy.

Zjazd ten wywołał wielkie zainteresowanie nietylko w stolicy, ale i na prowincji, skąd spodziewany jest liczny napływ uczestników.

Kronika oświatowa.

Kursy pracy społeczno-oświatowej P. M. S. Kurs umiejętności pracy społeczno-oświatowej, zorganizowany przez Zarząd Hrubieszowskiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej, a prowadzony przez Dyrektora Zarządu Głównego P. M. S. p. Józefa Stemlera, odbył się w dniach 20, 21 i 22 września r. b. W kursie tym szczególnie liczny udział wzięło nauczycielstwo szkół powszechnych i średnich oraz inteligencja innych zawodów. Liczba stałych słuchaczów wynosiła 152 osoby; popołudniu przychodziła słuchać interesujących wykładów Dyrektora Stemlera duża ilość inteligencji, zajętej w porannych godzinach pracą biurową.

Na zakończeniu kursu przemawiali: przewodniczący Koła Macierzy p. Dyr. L. Markuszewski, Inspektor Szkolny p. W. Greger oraz w imieniu nauczycielstwa p. M. Stopyra.

Zarząd Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Hrubieszowie przystępuje do zorganizowania prac oświatowych w myśl nowej, obowiązującej obecnie struktury organizacyjnej Polskiej Macierzy Szkolnej, a do pracy tej staną niewątpliwie ci wszyscy w powiecie, którzy służyć chcą hasłu: „Przez oświatę i kulturę obywatela do potęgi Państwa".

Szkoła Handlowa w Milanówku. Staraniem zawiązanego niedawno Koła Polskiej Macierzy Szkolnej uruchomiona została od początku bieżącego roku szkolnego 3-klasowa szkoła handlowa koedukacyjna, mająca zaspakajać potrzeby nietylko Milanówka, ale nadto Grodziska i Brwinowa, oraz pobliskich miejscowości.

Szkoła dzięki poparciu Ministerstwa W. R. i O. P., aby udostępnić naukę najliczniejszym zastępom młodzieży, postanowiła niezamożnym czynić znaczne ustępstwo w opłacie wpisowego, bądź też całkowicie uwalniać. Zarząd ruchliwego Koła milanowskiego dąży do uczynienia z tej nowej placówki wzorowego zakładu naukowego.

Ruch oświatowy w Nowogrodzkiem. Dążąc do planowego ujęcia pracy oświatowej pozaszkolnej w województwie Nowogrodzkiem, Polska Macierz Szkolna organizuje tam swoje placówki i przygotowuje pracowników. W ubiegłych tygodniach odbyły się kursy metodyki pracy oświatowej pozaszkolnej w Nieświeżu i Stołpcach. Kursy te, prowadzone przez p. Dyrektora Józefa Stemlera, zgromadziły inteligencje obu powiatów.

W Nieświeżu kurs odbywał się 26. 27 i 28 września r. b. Liczba stałych słuchaczów wynosiła 429 osób. Na wykładach popołudniowych

liczba słuchaczów doszła do 550. Z ramienia Kuratorjum Poleskiego wizytował kurs p. Wizytator Zygmunt Podgórski.

W dniu 28 września odbyło się, pod przewodnictwem Prezesa Koła Macierzy p. Domańskiego, zebranie rzemieślników nieświeskich. Na zebraniu tem Dyrektor Stemler wygłosił referat „O potrzebie dokształcania terminatorów". Po zebraniu majstrowie zapisywali swych uczniów na kursy dokształcające, prowadzone przez Macierz w Nieświeżu.

W Stołpcach odbył się kurs umiejętności pracy oświatowej w dniach 30 września, 1 i 2 października r. b. Była to pierwsza poważna, metodyczna praca wśród inteligencji w tym granicznym powiecie. W kursie wzięło udział nauczycielstwo, urzędnicy władz państwowych i samorządowych, kolejarze, oficerowie i podoficerowie oświatowi, wójtowie, pisarze gminni i komendanci posterunków policyjnych. Liczba słuchaczów doszła do 420 osób.

Dnia 1 października wieczorem odbyło się ogólne zebranie Koła Macierzy. Sprawozdanie z działalności Koła złożył p. Dyr. Lubojacki. Do Zarządu zostali wybrani pp. starosta Henszel, inspektor Szkolny Lisowski, dyrektor gimn. Lubojacki, rejent Czarnecki, inspektor samorządowy Kamiński, Albrechtowa, Sieradzka, Farbiszewska, Bartoszewicz, Duchnowski, Kwietniewski, Weretyński, zastępcy. pp. Gorzkowski, Tobiaszowa, Turkieti.

W sprawie stosunku Ministerstwa W. R. i O. P. do Towarzystw Zjednoczonych. W dniu 13 października b. r. kierownik Wydziału Wykonawczego Polskich Towarzystw Oświatowych poseł Kornecki odbył dłuższą konferencję z wiceministrem W. R. i O. P. p. Gayczakiem, w której poinformował p. wiceministra o pracach Zjednoczonych Towarzystw Oświatowych i ich zamierzeniach na przyszłość.

P. wiceminister uznał wielką doniosłość dla państwa prac Towarzystw naszych i zapewnił, że Ministerstwo W. R. i O. P. zachowa dotychczasowy życzliwy stosunek do działalności towarzystw, udzielając im w miarę możności swego poparcia materjalnego i moralnego.

Dnia 14 października udał się poseł Kornecki do naczelnika wydziału Oświaty Pozaszkolnej Ministerstwa W. R. i O. P. p. Aleksandra Janowskiego, którego również poinformował o bieżących pracach naszych Towarzystw.

P. Janowski, jak zwykle, interesował się żywo działalnością towarzystw, komunikując, iż Ministerstwo przychodzi organizacjom obecnie z pomocą m. in. przez dostarczanie im pomocy oświatowych po zniżonej cenie. W szczególności, z przyznanych mu kredytów budżetowych, dostarcza Wydział Oświaty Pozaszkolnej: latarnie projekcyjne w cenie od 113 zł. (bez palnika) do 250 zł.; komplety przezroczy (30 sztuk) po 18 zł. (Są to ilustracje do 17 pogadanek o Polsce); mapy Polski — wydanie „Atlasu" — po 16 zł.; mapy województw — wydanie „Atlasu"—po 12 — 17½ zł.; bibljoteczki większe (460 tomów) po 500 zł. Organizacje, pragnące zakupić te pomoce, winny złożyć zamówienia, w formie podań, w Kuratorjum, — które prześle je do Ministerstwa, poczem Ministerstwo przesyła organizacyj zlecenie do Kasy Skarbowej na wpłacenie należnych kwot, a po otrzymaniu potwierdzenia Kasy Skarbowej wyszle Ministerstwo zamówione pomoce — odnośnej organizacji.

Zjazd oświatowy w Biłgoraju. W dniach 14, 15 i 16 października r. b. odbył się w Biłgoraju trzydniowy Zjazd Oświatowy, poświęcony rozważaniu kierunków potrzeb i form pracy oświatowej pozaszkolnej. Zjazd otworzył Inspektor szkolny p. Rybczyński. Tematy, poruszone na Zjeździe przez Dyrektora Polskiej Macierzy Szkolnej p. Józefa Stemlera, pociągnęły na Zjazd ten całą inteligencję powiatu biłgorajskiego. Ilość uczestników doszła do liczby 421 osób, albowiem przyjechało całe nauczycielstwo, duchowieństwo, ziemiaństwo, wójtowie, komendanci posterunków policyjnych oraz inteligencja miejska rozmaitych powiatów.

Na zakończeniu kursu przemawiali: viceprezes Koła Macierzy p. Kalasiewicz, p Starosta Bobek, p. rejent Nowakowski w imieniu Rady Szkolnej i Straży pożarnej, delegat okręgowych Związków kółek rolniczych, przedstawicieli nauczycielstwa i t. d.

Kurs umiejętności pracy oświatowej w Tomaszowie Lubelskim Z ramienia Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej odbył się w Tomaszowie Lubelskim w dniach 11, 12 i 13 października r. b. kurs umiejętności pracy społeczno-oświatowej, prowadzony przez Dyrektora Macierzy p. Józefa Stemlera. Kierownictwo kursu spoczywało w ręku Inspektora Szkolnego p. J. Muchy. W kursie wzięło udział 217 osób z pośród rozmaitych sfer inteligencji miejskiej i wiejskiej. Wykłady odbywały się w sali gimnastycznej szkoły powszechnej.

Szkolnictwo polskie we Francji. W dniach 1 i 2 sierpnia r. b. odbył się w Lille zjazd nauczycielstwa polskiego we Francji. Zjazd ten ujawnił smutny, wprost rozpaczliwy stan szkolnictwa polskiego w tym kraju, zwłaszcza w departamentach północnych. Ogółem dzieci polskich we Francji jest 63.053, z tego w wieku szkolnym — 34.460. Z nauki języka polskiego, zresztą przeważnie bardzo i bardzo niedostatecznej, korzysta 9.715 dzieci, bez nauki polskiej pozostaje 24.745. Nauczycieli polskich jest 88, potrzebaby ich jeszcze 183. Wobec tego wychodźctwu naszemu we Francji grozi szybkie wynarodowienie, o ile nie będą przedsięwzięte dość rychło energiczne środki ratunku. Ku temu też zmierzają uchwalone na Zjeździe wnioski. Społeczeństwo nasze i rząd powinny się jak najprędzej tą sprawą zainteresować i odpowiednie środki obmyśleć i zastosować. Wreszcie, jeżeli tak się rzeczy mają w zaprzyjaźnionej Francji, co się dziać musi w innych ośrodkach naszego wychodźctwa?

Najnowsze wydawnictwa P. M. S. „Z cyklu Bibljoteki Centralnego Biura Polskiej Macierzy Szkolnej" ukazały się świeżo cztery książeczki, które z zadowoleniem powitają nas działacze oświatowi.

1. Pierwsza z nich Józefa Stemlera: **„O potrzebie oświaty pozaszkolnej"** broszura formatu 16-ki o 52 stronicach zaspakaja aktualną potrzebę. Zawiera myśli i materjały do przemówień w „Dniu oświaty pozaszkolnej" oraz projekt programu wieczornicy. Część pierwsza wyjaśnia zadania bieżące i potrzeby w dziedzinie oświaty pozaszkolnej oraz formy i metody prac oświatowych. Autor słusznie przypomniał, co mówił i pisał o oświacie pierwszy prezes Macierzy Henryk Sienkiewicz, z którego rocznicą śmierci związany jest „Dzień oświaty pozaszkolnej". Część druga obejmuje projekt programu wieczornicy na dzień oświaty pozaszkolnej i objaśnienia do żywego obrazu, ilustrowanego tekstem z dzieł Sienkiewicza. W zakończeniu podano trzy wiersze do deklamacji m. in. Kasprowicza „Trzeba nam wiary". Broszura ta służyć może stale jako informator dla urządzania wieców i wieczorów oświatowych.

2. Druga broszura Józefa Stemlera: **„Niedzielne szkoły społeczno-obywatelskie"** omawia szczegółowo sam projekt tej nowej formy pracy oświatowej, o której pisze w obecnym N-rze „Oświaty Polskiej" p. Skoczylas *). Inicjator podaje w tej broszurce szczegółowe wskazówki organizacyjne, program naukowy i szczegółowy, oraz literaturę pomocniczą. Broszura ta wzbudzić winna szerokie zainteresowanie w sferach oświatowców, gdyż nowa ta forma pracy oświatowej, jeżeli zostanie wprowadzona w życie, może państwu naszemu przynieść nieocenione korzyści.

3. Trzecia broszura p. t.: **„Czytelnia Macierzy, Podstawowa Instytucja Pracy Kulturalno-Oświatowej"** zawiera wskazówki organizacyjne, obowiązujące przepisy i regulamin czytelń. W zakończeniu podano wzory druków, obowiązujących w Czytelni Macierzy. Ukazanie się tej broszury ułatwi niewątpliwie rozwój czytelni, gdyż ludzie dobrej woli, zgłaszający się do pracy oświatowej na wsi, znajdą w niej wszystko, co winni wiedzieć w celu należytego prowadzenia pracy organizacyjno-oświatowej.

---

*) Patrz: Ludwik Skoczylas. Wychowanie obywatelskie str. 77.

4. Wreszcie czwarta broszura p. t. „**Biurowość w instytucjach Polskiej Macierzy Szkolnej**“ podaje szczegółowe informacje, oparte na wzorach, dotyczące prowadznia biurowości w instytucjach oświatowych. Mamy tu wzory: protokółów zebrań i posiedzeń, legitymacyj, skorowidz księgi członków, dziennik korespondencyjny, archiwum i wszelkich innych formularzy ksiąg rachunkowych. W zakończeniu podano kalendarz czynności zarządu Koła P. M. S., według miesięcy.

Ukazanie się tych czterech broszur przyczyni się bezwątpienia do udoskonalenia prac w naszych instytucjach oświatowych.

Posiedzenie Komisji Porozumiewawczej i Wydziału Wykonawczego P. T. O. odbyło się 30 października b. r. Obecni byli z ramienia P. M. S. Warszawa pp. J. Świerzyński i J. Stemler, z P. M. S. Wilno pp. P. Szopa i dyr. S. Ciozda z T. C. L. ks. dyr. S. Ludwiczak, z T. S. L. pp. W. Sikora S. Nowak, Dr. S. Uhma. Dr. B. Czajkowski, Dr. W. Wysocki i Dr. K. Żórawski oraz kierownik wydziału J. Kornecki. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z prac wydziału, przedstawionego przez p. J. Korneckiego, przeprowadzono szczegółową dyskusję nad projektem statutowego zjednoczenia towarzystw. W rezultacie polecono specjalnej Komisji na podstawie uwag, wypowiedzianych przygotować projekt statutu, który ma być zatwierdzony przez Towarzystwa na następnem posiedzeniu Komisji. Omówiono również obecną sytuację szkolnictwa polskiego na ziemiach wschodnich i postanowiono zbierać materjały w tej sprawie.

BIBLJOGRAFJA.

Nakładem Stowarzyszenia Chrz. Nar. Nauczycielstwa Szk. Powsz. ukazała się broszura o pragmatyce nauczycielskiej ze wstępem i uwagami posła Jana Korneckiego, oraz sprawozdanie Zarz. Gł. za rok 1925.

Wydawnictwa Polskiej Macierzy Szkolnej: Józef Stemler: Polska Macierz Szkolna, szkic historyczno-sprawozdawczy dwudziestolecia działalności. Warszawa 1926 r,

Czytelnia Macierzy, wskazówki organizacyjne, obowiązujące przepisy i regulamin. Biurowość w instytucjach Polskiej Macierzy Szkolnej.

Wydawnictwa Zjednoczenia Młodzieży Polskiej: Sprawozdanie Zjednoczenia za rok 1925. Poznań 1926 r. X. Walerjan Adamski: Zjednoczenie Młodzieży Polskiej. Kilka uwag o ustroju i działalności. Poznań. 1926 rok.

Sprawozdanie Zarządu Związku Towarz. Gimnastycznych „Sokół“ w Polsce za lata 1923—1925,

Spis nauczycieli, rocznik II, zestawił Dr. Zygmunt Zagórowski. Książnica-Atlas 1926,

Nakładem Zarz. Gł. Tow. Szkoły Ludowej ukazały się następujące obrazy krajoznawcze: 1) Kraków: Rynek, Sukiennice i kościół Marjacki; 2) Kraków: Zamek królewski na Wawelu; 3) Kraków: Wawel; 4) Kraków: Barbakan z bramą Florjańską; 5) Kraków: Wielki Ołtarz Wita Stwosza; 6) Lwów: Plac Marjacki i pomnik Mickiewicza; 7) Warszawa: Zamek Królewski i kolumna Zygmunta; 8) Borysław: kopalnie nafty. Cena od obrazu 2 zł. 70 gr. Kraków, św. Anny 5.

Peretiatkowicz Antoni Prof. Dr. „Współczesna Encyklopedja Polityczna“ podręczny informator dla czytelników gazet, część druga (H—Z), Poznań, 1926, str. 300, Gebethner, cena 6 zł. (za obie części 9 zł.).

Wyszła część druga i ostatnia „Współczesnej Encyklopedji Politycznej“ ułożonej w formie alfabetycznej i przystępnej. Zawiera ona pojęcia zasadnicze, najważniejsze dane polityczne, ekonomiczne i statystyczne, dotyczące państw współczesnych, dalej informacje o partjach, prasie polskiej i obcej oraz życiorysy polityków współczesnych. Ma charakter zupełnie bezpartyjny.

PRZEGLĄD CZASOPISM.

Przegląd Oświatowy. Miesięcznik Towarzystwa Czytelni Ludowych poświęcony sprawom oświatowym i kulturalnym. Wychodzi 10 każdego miesiąca. Za redakcję odpowiada ks. A. Ludwiczek, redaktor J. Kisielewski. Poznań, Ratajczaka 16, tel. 1050. Rok 1926.

Treść zeszytu VI-go: J. Kisielewski: W obliczu wielkiej przemiany. Henryk Udzicki: Uczelnia wiedzy obywatelskiej i narodowej. Ruch umysłowy. Polska za granicą. Szkolnictwo. Przegląd prasy. Do czytelników. Wyrażajmy się poprawnie. Recenzje. Materjały do odczytów. Wybór zawodu. Co robić w komitetach w lipcu. Z ruchu oświatowego. Pomorze. Śląsk. Z Komisji oceniającej.

Treść zeszytu VII—VIII. H. U. Uroczyste poświęcenie Uniwersytetu Ludowego w Zagórzu. F. Kowalkowski: O publicznych bibljotekach słów kilka. Ruch umysłowy. Syn wieszcza. Katedra literatury polskiej w Ameryce. Słowiańszczyzna. Szkolnictwo. Przegląd prasy. Recenzje nowych książek. Materjały do odczytów: O pieśni polskiej Z ruchu oświatowego. Z komisji oceniającej.

Treść zeszytu IX: J. K.: Zgon największego poety polskiego. Xawery Cieński: Książka. Różne typy książki. K.: Polskie czasopisma. Bolesław Prus. Ważność sztuki czytania. J. Kasprowicz: Błogosławieni. J. W.: Dzieło Kasprowicza. M. N.: Kasprowicz w literaturze słowiańskiej. Ile posiadamy szkół średnich? X. Y. Podręczniki szkolne. W.: Poradnik do wyboru zawodu. Xaw.: Przegląd prasy. Ks. K. Niesiołowski: Jak czytać. Ruch oświatowy. Z Komisji oceniającej. Ogłoszenia.

Treść zeszytu X-go: Bilans — H. Udzicki. Statystyka — ks. A. Ludwiczek, Książka roznosicielką zarazy — M. S. Wykład ze świetlnemi obrazami — X. Y. Literatura (Powieść Słowackiego, Grób Kasprowicza, Święto książki i t. d.). Słowiańszczyzna — M. N. Przekręcona historja Kaszub. Przegląd prasy — X. Cieński. Recenzje. Co to jest sekta Hodurowców czyli kościół narodowy — X. J. Brejski. Ruch oświatowy. Z komisji oceniającej.

Przewodnik Oświatowy, miesięcznik Towarzystwa Szkoły Ludowej. Adres redakcji i administracji: Kraków, św. Anny 5. Redaktor: Dr. Wincenty Wysocki. Rok 1926.

Treść zeszytu VI — VII-go: W 10-letnią rocznicę śmierci Jadwigi Strokowej. K. Radwański: O czem i jak należy mówić na wsi w odczytach i pogadankach. Jerzy Soplica: Społeczeństwo a zbiory etnograficzne. Działalność oświatowa ukraińskiej „Proświty". Zjazd Związku Okręgowego T. S. L. we Lwowie. Okólnik w sprawie ustalenia terytorjalnej kompetencji Związków Okręgowych T. S. L. Kronika T. S. L.

Treść zeszytu VIII: Przed Walnym Zjazdem. Społeczna rola warstw oświeconych w Polsce. Praca oświatowa VI-go Koła T. S. L. w więzieniu w Krakowie Sprawozdanie ze Zjazdu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Lille. Konferencja oświatowa w Zakopanem. Kronika T. S. L. Praca T. S. L. wśród wojska.

Szkoła. Organ Stow. Chrz. Narod. Naucz. Szkół Powsz. Miesięcznik poświęcony sprawom wychowania w ogólności, a w szczególności szkolnictwu powszechnemu. Rocznik LVII 1926 r.

Treść zeszytu VI—VII-go: Na czele Państwa, L. S.: Zanik sił moralnych. Stanisław Sarjusz Wolski: Kształcenie uczuć, miłość Boga i bliźniego. S. Barbara Żulińska. O karności (dok). M. G.: Szkolnictwo w Hiszpanji (dok.). Aleksander Urbański: W klasie. L. R.: Ś. p. Władysław Mickiewicz. L. R.: Ś. p. Władysław Smoleński. L. R.: Zgon autorki „Stulecia dziecka". Oceny i sprawozdania. Bibljografja. Kronika.

Polska Oświata Pozaszkolna. Dwumiesięcznik Zw. Polsk. Naucz. Szk. Powsz. poświęcony sprawom oświaty dorosłych. Rok III.

Treść zeszytu IV — V-go: Nasze drogi. Ignacy Solarz: Czem jest i czem powinna być kultura ludowa. Zygmunt Załęski: Nauczyciel i młodzież wiejska. Program regjonalizmu polskiego. Klemens Frelek: Jak należy rozpoczynać zimowy okres pracy w ogniskach oświatowych

w mieście i na wsi. Grzegorz Paszkiewicz: Głosy czytelników. Zapowiedź. Kurs zimowy wiejskiego Uniwersytetu Ludowego w Szycach. Przegląd prac oświatowo-kulturalnych. Przegląd literatury samorządowej. Przegląd czasopism.

Wychowanie Fizyczne. Kwartalnik poświęcony higjenie szkolnej i wychowawczej, oraz kształceniu cielesnemu w domu, szkole, armji i stowarzyszeniach. Redaktor: prof. E. Piasecki, Poznań, Chełmońskiego 20, II p. Rocznik VII. Rok 1926.

Treść zeszytu III-go: Obozy letnie przysposobienia wojskowego w świetle badań lekarskich. Stan i zadania antropometrji stosowanej. Wychowanie fizyczne zagranicą i w Polsce. Z organizacji i metodyki ćwiczeń. Oceny książek. Streszczenia. Z towarzystw, instytucyj i zjazdów. Z ruchu ćwiczebnego. Notatki bibljograficzne. Kronika.

Treść zeszytu IV-go. Rozwój fizyczny i stan zdrowia abiturjentów w gimnazjum państwowem im. A. Mickiewicza w Warszawie. Wychowanie fizyczne zagranicą. Oceny książek. Z towarzystw, instytucyj i zjazdów. Z ruchu ćwiczebnego. Ustawy, rozporządzenia i przepisy. Notatki bibljograficzne. Kronika.

Przegląd Pedagogiczny—tygodnik, organ T-wa Naucz. Szk. Średn. i Wyższ. Świeżo opuścił prasę Nr. 30 z dnia 23.X, zawierający następujące artykuły:

Artykuł wstępny p. t. „Groźne Memento", omawia uchwały Nadzwyczajnego Zjazdu Stowarzyszenia Urzędników Państwowych z dnia 10.X r. b. w sprawie zajęcia zdecydowanego stanowiska w walce o zaspokojenie słusznych żądań materjalnych i podkreśla solidaryzowanie się nauczycielstwa z temi uchwałami.

Artykuł p. t. „Reorganizacja Ministerstwa W. R. i O. P." zaznajamia na podstawie informacji kół, zbliżonych do Rządu, oraz wzmianek dziennikarskich o projektowanych zmianach, jakim ma ulec organizacja Ministerstwa W. R. i O. P. i zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, które z tego powodu zagraża szkolnictwu średniemu przez podporządkowanie go szkolnictwu powszechnemu.

Artykuł p. t. „Z budżetu Ministerstwa W. R. i O. P. na rok 1927/8 analizuje rządowy preliminarz budżetowy i stwierdza, że jest niższy od zeszłorocznego, oraz że nie przewiduje zniesienia Ustawy sanacyjnej, wobec czego zastanawia się nad dalszą akcją nauczycielstwa w walce o słuszny wymiar sprawiedliwości w dziedzinie płac.

P. **Kajetan Golczewski** w artykule p. t. „O Gimnazjum Ośmioklasowe" twierdzi na podstawie wyników egzaminów uczniów ze szkół powszechnych do średnich, że szkoła powszechna siedmioklasowa nie daje i dać nie może przygotowania do gimnazjum. Hasło więc stworzenia szkoły powszechnej siedmioklasowej przez zniesienie 3 niższych klas gimnazjum ośmioklasowego jest zupełnie nierealne, a dla rozwoju szkolnictwa wprost zgubne.

P. f. w artykule p. t. „O Rozśpiewanej Radosnej Szkole", podkreśla wielką rolę śpiewu przy nauczaniu języków obcych.

P **Władysław Szyszkowski**, omawiając „Ośrodki Ruchu Naukowego na Prowincji", zdaje sprawozdanie z działalności T-wa Naukowego Płockiego i T-wa Przyjaciół Nauk w Przemyślu i podkreśla udział nauczycielstwa w tym ruchu naukowym.

P. **Gamma** dzieli się wrażeniami z bytności „W Pracowni Humanistycznej".

Numer zamykają Przegląd Prasy Pedagogicznej, Dział Urzędowy, Nowe Książki, Bibljografja.

Bibljografja Pedagogiczna—czasopismo poświęcone przeglądowi książek i pomocy szkolnych oraz wydawnictw pedagogicznych. Rok VI. zeszyt II, 1926 r.

Szkoła Powszechna—kwartalnik pedagogiczny, poświęcony sprawom wychowania i nauczania szkolnego, oraz kształcenia nauczycieli, wydawany nakładem Min. W. R. i O. P. Rok VII, zeszyt III, 1926 r.

Kwartalnik Filozoficzny pod redakcją W. Heinricha, Kraków, 1926. Treść zeszytu III-go: Karol Frenkel: O pojęciu moralności (ciąg dalszy). Zygmunt Schneidler: Zagadnienie poznania u Leibniza. Ks. Kazimierz Kowalski: Podstawowe zasady filozofji Cieszkowskiego. Kardynał Mercier. Sprawozdania.

Nauczyciel Polski — organ Stowarzyszenia Chrz. Nar. Naucz. Szk. Powsz. Rok VI, Nr. 7, 1926 r.

Rolnik i Zagroda—tygodnik ilustrowany. Rok IV, Nr. 43-44. Rok 1926.

Życie Urzędnicze — miesięcznik, organ Zarządu Głównego Stowarzyszenia Urzędn. Państw. Rok III, Nr. 8—9, 1926 r.

Życie Wołynia — tygodnik pod redakcją J. Podoskiego. Rok III, Nr. 43 z 24.X 1926 r.

Głos Nauczycielski — organ Związku Polsk. Naucz. Szkół Powsz. Rok 1926.

Miesięcznik Pedagogiczny — pismo poświęcone sprawom szkoły powszechnej, organ Związkowego Nauczycielstwa szk. powsz. Cieszyn. Rok XXXV, Nr. 10, październik 1926 r.

Z ostatniej chwili.

Dnia 22 listopada r. b. zmarł we Lwowie ś. p. senator Ernest Adam W sile wieku, licząc ledwo 58-my rok życia, zeszedł do grobu jeden z najdzielniejszych pracowników narodowych. Był człowiekiem czynu. Sam pełen niezłomnej wiary, tworzył nieustannie nowe życie. Studja gimnazjalne i uniwersyteckie odbył we Lwowie. Już wówczas dzięki niemu ówczesna Galicja zaroiła się tajnemi kółkami i stowarzyszeniami, krzewiącemi uczucia narodowe i nawiązującemi do tradycji powstańczej. Przeniósłszy się do Krakowa, poświęcił się dziennikarstwu. Po powrocie do rodzinnego miata, którego odtąd nie opuścił, Ernest Adam podpisywał „Przegląd Wszechpolski", jako redaktor i wydawca. W r. 1905 należał z St. Głąbińskim, J. L. Popławskim, J. Gw. Pawlikowskim, Zdz. Próchnickim i Janem Rozwadowskim do twórców stronnictwa demokratyczno - narodowego w Galicji. Z jego ramienia wszedł do sejmu galicyjskiego w r. 1908, gdzie zasiadał do jego zamknięcia. Ze Lwowa też wszedł do Sejmu Ustawodawczego w r. 1919, a przy ostatnich wyborach wybrany został z województwa lwowskiego do Senatu.

Największem dziełem jego życia jest inicjatywa założenia Towarzystwa Szkoły Ludowej. Ernest Adam przy udziale ś. p. Józefa Łokietka pobudził Adama Asnyka, by podjął inicjatywę uczczenia setnej rocznicy Konstytucji 3-go Maja twórczym czynem: stworzeniem instytucji, któraby wcielała w życie ideę przewodnią Konstytucji. Jak się ta myśl przyjęła, jak wielkie T.S.L. położyło zasługi około krzewienia idei narodowej w najszerszych masach nie tylko w dzielnicy małopolskiej, ale w miarę warunków i w innych — o tem zbytecznie wspominać. Trzeba jednak wiedzieć, że on właśnie był T. S. L. twórcą, a przez całe swe życie gorącym współpracownikiem i orędownikiem. Po śmierci Ernesta Bandrowskiego, będąc już honorowym członkiem T. S. L., został powołany na przewodniczącego.

Wydział Wykonawczy P. T. O. na wieść o zgonie przesłał do Zarządu Głównego T. S. L. telegram kondolencyjny, — zaś w pogrzebie, który odbył się dnia 24 listopada r. b. w imieniu Towarzystw Zjednoczonych w Wydziale wzięli udział pp.: poseł Jan Kornecki i dyr. Józef Stemler.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: JÓZEF STEMLER.

Druk „A. Michalski" sp. z ogr. odp., Warszawa, Chmielna 27, Tel. 27-15.